Rok VII Nr. 170. Sosnowiec, środa 22 czerwca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Konflikt Mac Donalda z Herriotem.

Francja proponuje trzyletnie moratorjum.

GENEWA, 21. 6. — W pracach konferencji rozbrojeniowej spodziewany jest sensacyjny zwrot, spowodowany wypadkami dzisiejszej nocy.

Późnym wieczorem prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover odbył radjotelegraficzną rozmowę z przewodniczącym delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową ambasadorem Gibsonem i polecił mu, aby wywarł nacisk na pozostałe delegacje by jaknajprędzej załatwiły prace konferencji rozbrojeniowej. Hoover podkreślił, że bez osiągnięcia pełnych rezultatów na konferencji, nie można myśleć o pozytywnem uregulowaniu sprawy długów wojennych i reparacyj.

W związku z tą rozmową premjer Herriot późnym wieczorem opuścił wczoraj Lozannę. Oblegającym go dziennikarzom nie chciał wyjawić celu podróży.

Premjer francuski powrócił do hotelu późną nocą.

Jak się okazało, pojechał do Morges, miejscowości leżącej na połowie drogi między Lozanną i Genewą. Do Morges przybył również Gibson i Davis.

Obrady dotyczyły rozmowy radjotelegraficznej z Hooverem i pchnięcia naprzód prac konferencji rozbrojeniowej.

Natomiast co do konferencji lozańskiej panuje wśród jej uczestników pesymizm. Obecną sytuację możnaby określić jako wojnę pozycyjną.

Oficjalne posiedzenie konferencji zostało wczoraj późnym wieczorem odwołane, w wyniku nieporozumień między Mac Donaldem i Herriotem.

Premjer angielski wysunął żądanie zupełnego natychmiastowego skreślenia reparacyj, Herriot podtrzymywał tezę, że prawa francuskie muszą być zagwarantowane.

Dziś od rana toczyły się dalsze pertraktacje na ten temat, jednak bez wyniku. Mac Donald odgrywał rolę honorowego maklera, który szuka zbliżenia między tezą francuską a niemiecką i swoją.

Po odrzuceniu wczoraj przez Herriota propozycji skreślenia reparacyj Mac Donald starał się teraz skłonić niemców do ustępstw.

Stanowisko francuskie znalazło wyraz w projekcie, który Herriot ma przedłożyć Mac Donaldowi. Projekt ten przewiduje trzyletnie moratorjum.

Po jego upływie specjalna komisja rzeczoznawców ma stwierdzić zdolność płatniczą Niemiec i Francja, otrzymała by obligacje kolei Rzeszy, gwarantującej jej udział w zyskach.

W ten sposób Francja chce zachować uprawnienia, a jednocześnie uzależnić spłaty od ożywienia gospodarki niemieckiej i powrotu dobrobytu.

Rokowania o pożyczkę francuską.

Wiceminister Koc w Paryżu.

WARSZAWA, 21. 6. Wiceminister skarbu p. Koc wyjechał wczoraj wieczór do Paryża, gdzie prowadzić będzie rozmowy o aktualnych sprawach finansowo - kredytowych.

Ostatnie rozmowy prowadzone z p. Tardieu nie zostały dokończone wobec okresu wyborów we Francji i spodziewanych zmian w składzie rządu.

Rozmowy, jak można przypuszczać dotyczyć będą również drugiej transzy pożyczki kolejowej.

W CZWARTEK FLOTA NIEMIECKA ZAWINIE DO GDAŃSKA.

WARSZAWA, 21. 6. (wł.) Demonstracyjna wizyta floty niemieckiej w Gdańsku nastąpić ma, jak się dowiadujemy, w czwartek.

—oOo—

DETALICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA.

WARSZAWA, 21. 6. (wł.) Instytut badania konjunktur zajął się zbadaniem detalicznego handlu węglem. — Przedstawiciel instytutu zwiedził większe kopalnie na Śląsku i zapoznał się z systemem sprzedaży w hurtowym handlu węglem.

W najbliższym czasie instytut przystąpi do opracowania wniosków z przeprowadzonych badań.

—oOo—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

WARSZAWA, 21. 6. (wł.) Dziś na lotnisku mokotowskiem wydarzyła się katastrofa samolotowa.

W czasie startu pilota Kalpasa z aeroklubu warszawskiego, samolot został zdruzgotany a lotnik odniósł obrażenia.

Zamach dynamitowy na Biały Dom

siedzibę prezydenta Hoovera.

NOWY JORK, 21. 6. Tajna policja amerykańska otrzymała poufną wiadomość, że inwalidzi, obozujący pod Waszyngtonem, przygotowują zamach dynamitowy na Biały Dom.

Wiadomość ta skłoniła władze do wzmocnienia nadzoru nietylko w mieście, lecz i w okolicy. Na szosy, wiodące do Waszyngtonu powysyłano liczne patrole policji, które poddawały rewizji przejeżdżające samochody. Policja w dwuch wypadkach stwierdziła wielkie transporty broni, które skonfiskowano wraz z samochodami ciężarowemi. Pozatem na jednym z samochodów znaleziono dynamit, spłonki i lonty.

Jak wynika ze śledztwa, pewna grupa inwalidów, wyłamująca się z pod władzy, zamierzała wysadzić w powietrze Biały Dom w Waszyngtonie. Grupa ta od dłuższego czasu gromadziła broń i amunicję w obozowiskach podmiejskich. Planowany był atak na miasto jednocześnie z zamachem na siedzibę rządu.

Wobec takiego odkrycia, władze amerykańskie wzmocniły posterunki policyjne w całem mieście, a Biały Dom został obsadzony przez policję. Wstęp do gmachu odbywa się tylko po dokładnem sprawdzeniu dowodów osobistych. Pozwolenie na udanie się na galerję do sali obrad wydaje osobiście sekretarz izby reprezentantów.

W związku z odkryciem transportów broni i dynamitu przywódca inwalidów Waters odwiedził ministra spraw wewnętrznych, z którym miał dłuższą rozmowę. Waters oświadczył, że dwutygodniowy pobyt w namiotach wpłynął deprymująco na inwalidów, którzy za wszelką cenę będą dążyli do rozwiązania sprawy wypłaty zaległych rent wojennych.

DELEGACJA ZW. LEGJONISTÓW U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 21. 6. (wł.) W nadchodzącym tygodniu uda się do marszałka Piłsudskiego delegacja zarządu głównego związku legjonistów, celem zaproszenia go na doroczny zjazd legjonistów do Gdyni, który odbędzie się 14 sierpnia.

—oOo—

NA SPOTKANIE MĘŻA...

NOWY - JORK, 21. 6. (PAT). Pani Hausner i ks. Knappek wyruszyli w dniu dzisiejszym samolotem do Miami na Florydzie.

—oOo—

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE.

SANTIAGO DE CHILI. 21, 6. (PAT) Odczuto tu znaczne trzęsienie ziemi. Dotychczas niewiadomo, czy są ofiary w ludziach.

Dyrekcja kolejowa z Gdańska przeniesiona zostaje do Torunia.

WARSZAWA, 21. 6. W związku z ostatnią notą komisarza Rzplitej w Gdańsku o zamierzonem przeniesieniu dyrekcji kolejowej z Gdańska, dowiadujemy się, że decyzja w tej sprawie już zapadła.

Dyrekcja kolejowa w Gdańsku zostaje przeniesiona do Torunia, gdzie przeznaczono dla niej dawny gmach urzędu wojewódzkiego. Termin rozpoczęcia przeniesienia dyrekcji wyznaczony jest na dzień 1 lipca.

Władze polskie chętnie skorzystały z propozycji senatu gdańskiego, przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska i decyzję swoją w tej sprawie przyśpieszyły.

Hitlerowcy domagają się zamknięcia granic dla polskich robotników.

BERLIN, 21. 6. (wł.) — Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia komisji głównej sejmu pruskiego był m. in. wniosek narodowych socjalistów o zamknięcie nadal dostępu do Niemiec polskim robotnikom sezonowym i przemysłowym. Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel rządu pruskiego stwierdził m. in., że właśnie pod naciskiem wielkich właścicieli ziemskich po wschodniej stronie Łaby dopuszczono kontyngent 50.000 polskich robotników sezonowych rocznie.

Przemawiający następnie poseł frakcji socjal - demokratycznej, zwalczającej zatrudnienie robotników polskich w Niemczech, wytknął m. in. narodowym socjalistom, że posłowie i sympatycy ich jak n. p. poseł do Reichstagu Corsvandt, posiadający dobra na Pomorzu i właściciel ziemski Schneider ze Śląska sami zgłaszają w urzędzie pośrednictwa pracy zapotrzebowanie na polskich robotników sezonowych.

Wniosek narodowych socjalistów został następnie przyjęty.

Trzej studenci w Alpach rozbili się na miazgę.

WIEDEŃ, 21. 6. Pod Salzburgiem, podczas zdobywania szczytu góry Steinspitzel od strony Traunkirchen zdarzył się tragiczny wypadek.

Trzej alpiniści, studenci z Wiednia, usiłowali opuścić się po prostopadłej ścianie do przełęczy na głębokości 200 metrów. Linę przywiązali do bloku skalnego. Zamiast opuszczać się pojedyńczo, wszyscy trzej jednocześnie chwycili za linę. Blok skalny spadł, pociągając za sobą alpinistów.

Wysłana ekspedycja ratunkowa odnalazła zwłoki tak strasznie zmasakrowane, że nie zdołano rozpoznać zabitych.

SWIADEK POWSTANIA W 1830 R.

CZERNIOWCE, 21. 6. (PAT). Najstarszym człowiekiem na Bukowinie jest polak Józef Guzek z Czerniowiec, liczący 114 lat. Pochodzi on z okolic Krakowa i, jak sam opowiada, mając lat 12 był naocznym świadkiem powstania narodowego 1830 roku. Starzec jest czerstwy. Ojciec jego osiągnął wiek 80 lat, dziadek zaś 117.

U kresu potęgi morskiej Niemiec.

W ROCZNICĘ ZATOPIENIA WOJENNEJ FLOTY NIEMIECKIEJ.

W szeregu rocznic, dotyczących ukończenia wojny światowej i pogromu Niemiec jest jedna, której pamięć godna jest wspomnienia, choćby z tego względu, że i interes świeżo odrodzonej Polski wchodził tu wówczas częściowo w grę.

Dnia 21 czerwca 1919 r. flota niemiecka internowana w angielskiej zatoce Scapa Flow, wskutek samobójczego rozkazu jej niemieckiego admirała Reutera, poszła na dno. W myśl postanowień o rozejmie pokojowym, wojenna flota niemiecka składająca się z sześciu pancerników 10 wielkich i 8 krążowników i 50 torpedowców i łodzi podwodnych, została w ten sposób tymczasowo unieszkodliwiona, że nakazano jej udać się na wody angielskie, a następ nie skierowano ją do wspomnianej zatoki, gdzie pozostawała pod nadzorem floty angielskiej.

Losy jej w owej chwili nie były jeszcze rozstrzygnięte, gdyż w dalszym ciągu toczyły się jeszcze w Wersalu rokowania pokojowe, zrywane lub zagrożane zerwaniem ze strony niemieckiej. Ostatecznie jednak w dniu 16 czerca 1919 doręczono delegatom niemieckim w Paryżu 5-dniowe ultimatum z tem, że w przeciwnym razie w dniu 21 czerwca działania wojenne na froncie zostaną na nowo podjęte.

W pierwszej chwili zdawało się, że Niemcy odrzucą ultimatum, a w niewyjaśniony dotąd sposób wiadomość o tym stanie rzeczy doszła do niemieckiego admirała w Scapa Flow, który postanowił wówczas zastosować ten przepis służbowy, w myśl którego dowódca wojennego okrętu, jeżeli nie może prowadzić skutecznej obrony i grozi mu dostanie się w nieprzyjacielską niewolę — winien wysadzić okręt w powietrze lub zatopić go w inny sposób.

Przewidując przeto podjęcie działań wojennych z dniem 21-go czerwca 1919 r., admirał Reuter wydał do swej załogi poufny rozkaz zatopienia własnych statków. co też załoga zmyliwszy czujność angielską wykonała. Jeszcze raz na krótką chwilę zawisła na maszcie okrętu admiralskiego, bojowa flaga niemiecka, a już w kilkanaście sekund później zachwiały się wskutek otwarcia wentyli wszystkie wspaniałe olbrzymy morskie, duma i nadzieja narodu niemieckiego i pogrążyły się powoli w głębinach morskich. Załoga niemiecka wskoczyła do przygotowanych łodzi ratunkowych

To poświęcenie resztek swej floty ma niewątpliwie w sobie coś z wielkiego dramatu i bohaterstwa. Jednakże z tego powodu świat nie potrzebuje się martwić, bo dobrze się stało, że niemieckie narzędzia zbrodni na wodzie zostały zniszczone. Najmniej chyba żałuje tego Polska.

Olbrzymia afera na szkodę kolei

Fałszywe cesje rejentalne naraziły skarb na duże straty.

Dyrekcja kolei w Radomiu wykryła nadużycia.

Warszawskie władze sądowe i policyjne prowadzą obecnie śledztwo w sprawie olbrzymiej afery, narażającej skarb państwa na olbrzymie straty, wykrytej przez dyrekcję kolei państwowych w Radomiu, a zasięgiem swoim obejmującej wszystkie większe miasta w Polsce.

W toku dochodzenia w bardzo dziwnej roli występuje jeden z rejentów prowincjonalnych, któremu prokuratorja lubelska wytoczyła dochodzenie, kierując jednocześnie sprawę do prezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Afera wyszła na jaw w ten sposób, że dyrekcja P. K. P. w Radomiu zauważyła olbrzymią ilość pretensyj do zarządu kolei, zgłoszonych przez wiele osób, za pośrednictwem biura, koncesjonowanego, reklamacyjnego p. f. J. Stern w Warszawie (Al. Jerozolimskie 29). Za pośrednictwem tego biura wpływały do dyrekcji PKP. w Radomiu pretensje o odszkodowania za zagubione towary oraz za omyłki, wynikłe przy listach przewozowych, polegające na różnicach w opłatach na niekorzyść opłacającego.

Biuro J. Stern przyjmowało zgłoszenia i występowało w imieniu rzekomo poszkodowanych o zwrot odszkodowań lub nadpłaconych sum.

Występując wobec władz kolejowych, firma legitymowała się cesją, sporządzoną u rejenta, Mieczysława Różyckiego w Piasecznie, notarjusza przy wydziale hipotecznym pow. warszawskiego. Wszystkie te cesje miały jednakową formułkę: „Stawił się do mnie osobiście mi znany". Ze względu na to, że pretensje zgłaszały osoby ze wszystkich stron Polski, a cesje były sporządzane u jednego rejenta, władze kolejowe rozpoczęły najpierw śledztwo na własną rękę i przesłuchały jednego z kupców w Lublinie, czy składał pretensję do PKP. Zapytany oświadczył, że o niczem nic nie wie i nikomu upoważnienia nie udzielał.

Wobec takiego wyniku zawiadomiono prokuratorję w Lublinie, która, po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, przekazała sprawę prezesowi sądu okręgowego w Warszawie, jako zwierzchnikowi rejenta Różyckiego.

Rejentowi wytoczono dochodzenie dyscyplinarne, a w toku śledztwa wykryto jeszcze jeden sensacyjny szczegół, a mianowicie, że rejent posiadał filję w Warszawie w swem mieszkaniu przy ul. Żelaznej 41, a czynności rejentalne załatwiał jego syn 26-letni Jerzy.

Afera zatacza coraz szersze kręgi i jest niesłychanie skomplikowana. I tak naprzykład, między innemi zbadano firmę „S. Trysk" — biuro przewozowo - ekspedycyjne (Konarskiego 5) w Warszawie. Przesłuchany właściciel firmy Szaja, oświadczył, że żadnej cesji nie podpisywał. Jak ustalono, cesję tę podpisał jego syn Srul, wykorzystując w tym wypadku tożsamość pierwszych liter imienia.

Częstochowa strajkuje

aż do zwycięstwa.

ELEKTROWNIA TRACI 8.000 ZŁOTYCH DZIENNIE.

Wszczęta w ostatnich miesiącach sprawa drożyzny prądu elektrycznego w szeregu miast Polski przycichła, a tymczasem w Częstochowie strajk konsumentów elektryczności nabiera coraz ostrzejszych form.

Komisja zbierająca od abonentów deklaracje o zdjęciu liczników ma bardzo wiele pracy. Około 70 proc. abonentów nie używa zupełnie światła elektrycznego. Zdecydowani są oni prowadzony od szeregu miesięcy strajk kontynuować aż do zwycięstwa.

Dotychczas zdjęto 4.000 liczników. Pierwszy tysiąc liczników elektrownia, jakby się zdawało, zdejmowała bardzo chętnie. Gdy jednak napływały coraz dalsze deklaracje, zarząd elektrowni stał się coraz bardziej opieszały w tym względzie.

Zarząd stowarzyszenia konsumentów prądu, prowadzący akcję strajkową, zawiadomił rejentalnie elektrownię, że za każdy niezdjęty licznik abonenci będą sobie liczyli 3 złote miesięcznie tytułem wynagrodzenia za opiekę nd licznikiem, stanowiącym własność elektrowni.

Adwokaci częstochowscy twierdzą, że abonenci mają w tym względzie zupełną słuszność.

Dla potwierdzenia tego związek w imieniu jednego z abonentów wytoczył elektrowni proces o 12 zł. za czteromiesięczną opiekę nad licznikiem. Wyrok w tym procesie będzie miał zasadnicze znaczenie dla wszystkich abonentów, którzy złożyli deklaracje o zdjęcie liczników.

Na zebraniu zarządu związku jeden z referentów oświadczył, iż wskutek strajku elektrycznego w Częstochowie i Radomsku elektrownia częstochowska traci codziennie 8.000 zł.

Krwawe rozruchy w Chile.

20 ZABITYCH, 50 RANNYCH W WALKACH ULICZNYCH.

NOWY JORK, 21. 6. — W dniu wczorajszym wybuchły w Valparaiso groźne rozruchy rewolucyjne, które wykorzystane zostały przez męty społeczne do grabieży sklepów, a nawet mieszkań prywatnych.

Podczas walk ulicznych zginęło w Valparaiso 20 osób, 50 zaś odniosło rany.

Ze stolicy Chile odpłynęły do Valparaiso dwa krążowniki, które otrzymały rozkaz stłumienia rozruchów za wszelką cenę. Osoby przyłapane na plądrowaniu mają być bezwzględnie rozstrzeliwane.

Członek szajki Al Caponea stanie przed sądem doraźnym w Kaliszu.

KALISZ, 21. 6. — Policja kaliska, po całonocnej obławie, aresztowała trzech groźnych bandytów, którzy dokonali napadu na kupców, jadących wozem pod Kaliszem. W czasie tego napadu, jak donosiliśmy, został zabity starszy strażnik graniczny Grabowski i woźnica Erlich.

Władze śledcze, posiadając dokładne informacje, wkroczyły do mieszkania niejakiego Józefa Maćkowskiego przy ul. Ogrody 4 w Kaliszu.

Dwóch bandytów, a mianowicie Maćkowski i Bachołek Kazimierz, spali w łóżkach, a trzeci, Bachołek Józef vel Góral, czuwał. Ten ostatni przybył niedawno z Ameryki, gdzie był czynnym członkiem jednej z szajek słynnego bandyty Al Capone. Policja, przewidując, iż Bachołek będzie strzelał, błyskawicznie rzuciła się na niego, zanim zdołał wydobyć rewolwer.

Okazało się, że miał ich dwa. Wszystkich trzech bandytów zakuto w kajdany i odstawiono do więzienia. Wczasie śledztwa okazało się, że schwytani są sprawcami głośnego napadu na plebanję w Iżycach i mordercami ś. p. ks. prob. Żurawskiego, oraz sprawcami śmiertelnego napadu na policjanta Bryczyńskiego.

Bandyci staną przed sądem doraźnym pod groźbą kary śmierci przez powieszenie.

BALON LITEWSKI W NIEMNIE.

WILNO, 21. 6. (PAT). Do Niemna w pobliżu Druskienik wpadł litewski balon obserwacyjny, który zerwał się na przedpolu w Olicie podczas ćwiczeń i został tu zagnany silnym wiatrem.

—oOo—

KONFERENCJA ROLNICZA.

WARSZAWA, 21. 6. (wł.) W piątek w ministerjum przemysłu i handlu odbędzie się konferencja z udziałem ministra Zarzyckiego, w sprawie sytuacji w rolnictwie.

—oOo—

STRAJK KUPCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW PRZECIWKO PODATKOM I KARTELOM.

BUDAPESZT, 21. 6. (PAT). — Celem zaprotestowania przeciw zbyt wysokim podatkom, opłatom ubezpieczeniowym oraz kartelom kupcy i rzemieślnicy na przedmieściach stolicy zamknęli dziś sklepy na przeciąg godziny.

W demonstracji tej wzięło udział 12.000 kupców i rzemieślników oraz 25.000 robotników.

—oOo—

TAJEMNICZY TRUP KUPCA NA GRANICY SOWIECKIEJ.

WILNO, 21. 6. (PAT). Do dzienników donoszą ze Stolpców, że przed kilku dniami po przybyciu pociągu z Moskwy na stację Niegorełoje znaleziono trupa jakiegoś kupca z poderżniętem gardłem. Kupcowi skradziono dwie walizki i wszystkie dokumenty. — W kieszeni zamordowanego znaleziono jedynie zamówienie na 10.000 pudełek kawioru. Sprawcy zbrodni są nieznani.

OŚMIU EROTOMANÓW ZASIĄDZIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

POZNAŃ, 21. 6. W lipcu odbędzie się przed sądem okręgowym proces w sprawie głośnej afery erotycznej. Na ławie oskarżonych zasiądzie osiem osób z towarzystwa, a mianowicie: Piekucki, Hirszberg, Andrzejewski, Pawlicki, Genslerowa, Hermanowa, Meringowa i Stróżykówna.

Gdańsk zaprasza flotę wojenną Niemiec.

Senat gdański naruszył przepisy traktatu wersalskiego.

Gdańsk według postanowień traktatu wersalskiego nie ma własnej reprezentacji dyplomatycznej. Reprezentuje go nazewnątrz, wobec zagranicy Polska, jej rząd, jej ministerjum spraw zagranicznych. W Gdańsku np. nie może pełnić funkcji honorowego konsula Ekwadoru czy Siamu nikt, kogo na takie stanowisko nie powołuje, nie zaaprobuje rząd polski, i nie zatwierdzi w tym urzędzie prezydent Rzplitej. Tak samo wszelki kontakt władz gdańskich z jakiemkolwiek państwem zagranicznem musi być utrzymywany za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych i za zgodą i aprobatą rządu polskiego.

Może odczuwa to Gdańsk jako niewygodne, krępujące, — ale tak jest, tak zostało ustalone w układach międzynarodowych, i ponieważ ten stan faktyczny obowiązuje, każde wykroczenie przeciw niemu jest naruszeniem prawnem, niedopuszczalnem i oczywiście karalnem. Zresztą nietylko Gdańsk znajduje się w tem położeniu. Dotyczy to również i np. Kłajpedy. gdzie Litwa posiada te same uprawnienia reprezentacji dyplomatycznej, jakie zastrzegły traktaty pokojowe Polsce w stosunku do Gdańska. I zaszedł nawet w Kłajpedzie bardzo znamienny wypadek: oto prezes tamtejszego dyrektorjatu, dr. Böttcher, wystosował — z pominięciem rządu litewskiego — zaproszenie do niemieckiego związku kółek rolniczych, by odwiedziły Kłajpedę. Rząd litewski nie omieszkał wysnuć z tego jak najostrzejszych konsekwencyj. Pan dr. Böttcher został nietylko usunięty z urzędu, ale wytoczono mu proces i — zamknięto w więzieniu. Jedynie za to, że nie zrespektował postanowienia traktatowego, przyznającego wyłącznie Litwie prawo zastępstwa Kłajpedy wobec zagranicy.

A przecież dr. Böttcher zaprosił tylko... niemieckich działaczy kółek rolniczych...

Gdańsk zaprosił ostatnio do odwiedzenia swego portu niemiecką flotę wojenną! Zaprosił ją poza plecami władz polskich. Nie bacząc zgoła, że jedynie rząd polski reprezentuje na zewnątrz interesy wolnego miasta, że zatem nietylko należało go o zamiarze zaproszenia floty wojennej obcego państwa uwiadomić, ale również i zasięgnąć jego zgody zapewnić sobie aprobatę Warszawy.

Czy można znaleźć bardziej klasyczny przykład „action directe“, jak ten ostatni postępek władz gdańskich?

Ostatnio żalą się gdańszczanie zarówno przed komisarzem ligi narodów, hr. Graviną, jak i na forum ligi narodów, że to Polska stosuje wobec nich to, co termin techniczno-dyplomatyczny określa jako „action directe“. Nawet kilkogodzinną kurtuazyjną wizytę polskiego kontrtorpedowca „Wicher“, złożoną komendantowi eskadry angielskiej w porcie gdańskim — władze wolnego miasta siliły się przedstawić jako „action directe“ i wszczęły wielkie larum, że taka kilkogodzina wizyta kurtuazyjna jest zdarzeniem niebezpiecznem dla gdańszczan. Ale wpłynięcie do portu szeregu jednostek floty wojennej Niemiec i manifestacyjny w nim pobyt przez szereg dni — to senat Gdańska uważa za niewinną, zupełnie Polski nie obchodzącą zabawę... Krótko mówiąc: polskiemu okrętowi nie wolno nawet złożyć kurtuazyjnej wizyty na wodach gdańskich, bo to odrazu w mózgach senatorów gdańskich budzi grozę „action directe“, — natomiast wolno flocie niemieckiej manifestować swobodnie swą wojenną postawę na wodach gdańskich, a wpuszczenie tej floty do portu bez wiedzy i woli rządu polskiego poza bezspornym faktem, że nie jest — zdaniem gdańskich władz — „action directe“. Wizyta floty niemieckiej w Gdańsku bez wiedzy władz polskich i ich zezwolenia była zdecydowana, jest naruszeniem obowiązujących przepisów traktatowych — przypada zresztą w momencie niewątpliwego podniecenia umysłów ludności gdańskiej i całego pobrzeża. W ostatnich miesiącach tyle zgromadziło się materjału palnego, tyle powstało sporów, że naprawdę widok pancerników niemieckich w Gdańsku nie mógłby się przyczynić do ukojenia umysłów, do wzbudzenia nastrojów pojednawczych. Hitler do Gdańska przeniósł z początkiem wiosny część swego sztabu; jego wysłannicy nie próżnowali, a szerzyli nastroje wręcz niepokojące.

Czyż zatem jest to moment odpowiedni dla tego rodzaju manifestacyj, jak zaproszenie wojennej floty niemieckiej? Czy nie jest to właśnie chęć pogłębienia jeszcze antagonizmów?

Ale mniejsza o tendencje, które przyświecają władzom gdańskim! Przestaliśmy się łudzić,by rozumowe względy, a nawet baczenie na własny interes przemawiały do tych ludzi. Wiemy aż nadto dobrze, że w żarliwości służenia ultranacjonalistycznym partjom niemieckim, Gdańsk prowadzi politykę samobójczą.

Pozostaje nieodparty fakt, że w. m. Gdańsk pozwoliło sobie na jawne, premedytacyjne naruszenie postaonowień traktatu wersalskiego z czego państwo polskie przedewszystkiem, a następnie powołane instytucje międzynarodowe najniewątpliwiej wyciągną odpowiednie konsekwencje. Prowokacja jest całkiem wyraźna, dlatego też stanowisko rządu polskiego, jak również ligi narodów muszą się przyczynić do kategorycznego uniemożliwienia na przyszłość władzom w. m. Gdańska tego rodzaju postępowania. M.

Bezrobotnym pomagali biedni!

Sfery posiadające uchyliły się od ofiarności

W obecności przedstawiciela rządu i najszerszych sfer społeczeństwa, odbyło się w tych dniach posiedzenie likwidacyjne naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Jak już donosiliśmy, akcja pomocy dla bezrobotnych nie będzie przerwana, jedynie forma jej będzie nieco zmieniona przez przemianowanie naczelnego komitetu obywatelskiego na instytucję rządową, mianowaną przez premjera.

Na ostatniem posiedzeniu przewodniczący komitetu odczytał sprawozdanie z blisko 10-ciomiesięcznej działalności. W sprawozdaniu przewinęły się miljonowe sumy, które państwo i społeczeństwo oddało na rzecz ofiar bezrobocia, wspomniano o setkch tysięcy kwintali ziemniaków, ofirowanych najgłodniejszym, stu tysiącach ton węgla, które zapełniły piece w zimnych izbach, o tysiącu ton cukru, który podtrzymał siły głodujących, o mące wydanej w ilości zgórą 10 tysięcy tonn i t. p.

Z jakich funduszów zebrano kwoty na pomoc dla najbiedniejszych? Poza funduszami, udzielonemi przez państwo, według projektu, przewidziane były dotacje samorządów, świadczenia ze strony przemysłu, handlu i rzemiosła, instytucyj kredytowych, ubezpieczeniowych i inn. świadczenia urzędników i robotników oraz wolnych zawodów, rolników, właścicieli nieruchomości, wreszcie specjalne dodatkowe opłaty i dopłaty do taks, rachunków, paszportów itp.

Jakże zrealizowane zostały te projekty? Przytoczymy dosłownie parę ustępów z oficjalnego sprawozdania naczelnego komitetu:

„Wpływy z wymienionych źródeł w poszczególnych województwach były bardzo rozmaite.Tak np. w niektórych województwach samo rządy terytorjalne przeznaczały na akcję pomocy bezrobotnym znaczne dotacje, podczas gdy w innych przeciwnie, starały się przerzucić na komitety część swych wydatków na cele opieki społecznej. Również dotacje komunalnej kasy oszczędności, wpływy z dodatkowych opłat na jednych terenach okazały się bardzo wydatne, na innych nie odgrywały żadnej niemal roli.

W każdy razie podkreślić należy, że we wszystkich komitetach stosunkowo największą ofiarność na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym wykazały sfery urzędnicze i częściowo robotnicze. Natomiast bardzo słabo przedstawiała się w większości wypadków ofiarność właścicieli nieruchomości miejskich, kupiectwa, wolnych zawodów itp.

Podobnie określił sytuację w swem przemówieniu wicepremjer Zawadzki, mówiąc m. in.: „Najwięcej dali ci, którzy najmniej mają!“

Czy w tych kilku słowach nie mieści się cały ogrom poświęcenia, jaki okazali ludzie pracy dla niedoli najnieszczęśliwszych, najbardziej pokrzywdzonych. Wiemy wszyscy, że i ci, którym udało się nawet utrzymać przy pracy, znajdują się również w krytycznem położeniu i najmniejsza nawet ofiara na rzecz bezrobotnych, mogła zaważyć na skromnym, jakże skromnym budżecie pracownika, czy robotnika.

Nie można jednak tego powiedzieć — niestety — ani o kamienicznikach, ani o przemysłowcach, czy nawet przedstawicielach wolnych zawodów. Dali wyprzedzić się w wyścigu ofiarności tym, którzy „najwięcej dali, choć najmniej mają“...

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 22 Środa

Dziś: Paulina
Jutro: Agrypiny
Wschód słońca: 3.32
Zachód słońca: 7.58

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 22 czerwca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr hejnał z Krakowa. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Codz. przegląd prasy pol. 12.40 Urzędowy kom. P.I.M. 12.45 Koncert z Warsz. 15.10. Komunikat gospodarczy. 15.10 Piosenki operetkowe. 15.30 Kronika harcerska 15.35 Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 Audycja dla dziecie 16.05 Płyty gram. 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka taneczna z kawiarni hot. Europejskiego. 19.15 Rozmaitości. 19.33 Pras. Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa. 19.55 Program na dz. nast. 20.00 Koncert chóru ukraińskiego. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Recital fortepianowy. 21.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. dla kom. lotniczej. 22.00. Muzyka taneczna. 22.25. Odczyt z Krakowa. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek 23 czerwca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40 Urz. Kom. PIM. 12.45 Płyty gramofonowe. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Płyty gram. 15.30 Komunikat L.O.P.P. 15.35 Koncert. 16.05 Audycja dla naucz. muz. 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Przegląd najnowszych wydawnictw. 17.00 Koncert popołudniowy 18.20 Muzyka lekka z kaw. „Adria“ 19.15 Rozmaitości. 19.35 Pras. Dziennik Radj. 19.45 Kom. rolniczy. 19.55 Program na dz. nast. 20.00 Muzyka lekka. 21.20 Transm. „Wianków na Wiśle“. 21.50. Dodatek do pras. dz. radj. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. dla kom. lotn. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa 22 czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. 1220 Płyty gramof. 12.40 Kom. meteor. z Warsz. 12.45 Płyty gramof. 14.00 Kom. gospodarczy 15.00 Kom. gospod. z Warszawy. 15.10 Intermezzo muzyczne 15.30 Program dla dzieci. 15.40 Audycja dla dzieci z Warsz. 15.52 Płyty gramofon. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17.00 Koncert popołudniowy z Warsz. 18.00 Odczyt pt. „Ku ogólnej wiadomości w związku z Międzynarodową Konferencją“. 18.20 Muzyka tan z Warsz. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Program a dz. nast. 19.30 Kom. Zw. Młodz. Polsk. 19.35 Pras. Dziennik Radjowy z Warsz. 19.45 Odcinek powieściowy 20.00 Transmisje z Warsz. 22.00 Koncert z płyt gram. 22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.50 Program na dz. nast. 23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, 25 b. m. o godz. 8.30 wiecz. gościnny występ artystów operetki katowickiej, z udziałem czołowych sił pp.: Domosławskiego, Halmirskiej, Korabianki, Dębowskiego, Jastrzębskiego oraz zespołu baletowego **Ciesielskiego.** W programie najnowsze przeboje. Widowisko pełne humoru, śpiewu, satyry i tańca p. t. **„Bezrobotna banda operetkowa“** niewątpliwie będzie się cieszyło takiem powodzeniem, jak w Katowicach. Ceny miejsc od 1 do 3.50 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8. tel. 8-24.

——oXo——

Z KIELC.

(k) **Wystawa kościelna w Radomiu.** Podczas kongresu eucharystycznego diecezji sandomierskiej odbędzie się w Radomiu powszechna wystawa kościelna od dnia 25 czerwca do dnia 3 lipca 1932 roku.

Dyrekcja wystawy podaje do wiadomości, iż ks. biskup Kubicki dokona otwarcia wystawy kościelnej w dniu 25 czerwca r. b. o godzinie 6-ej wieczorem.

Zgłoszenia udziału w wystawie dyrekcja przyjmuje do dnia 23 czerwca r. b. (Adres: Radom, ul. Sienkiewicza 15).

(k) **Kradzież.** Poniewierski Michał, zam. w Kielcach, przy ul. Niepodległości nr. 2, zameldował, że nieznany złodziej z niezamkniętego przedpokoju skradł mu rower, wart. 140 zł. — Ustalono, że kradzieży tej dokonał Bernat Kazimierz, mieszkaniec wsi Sławice, gm. Jaksice, pow. miechowskiego, od którego skradziony rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Ponadto ustalono, że Bernat dokonał również kradzieży zegarka —budzika u Baumowej Racheli w Białogonie. Bernata przekazano władzom sądowym.

Zastraszający wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych.

Rozpaczliwa sytuacja na terenie Sląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Według ostatnich danych bezrobocie w Polsce z początkiem drugiego kwartału rb. w porównaniu z r. 1931 zmniejszyło się o 12.505 osób, co wynosi 3,4 proc. Pomimo nieznacznej zmiany ogólnej ilości pozostających bez pracy, bezrobocie w ciągu ostatniego roku zmieniło swój charakter ze względu na znaczne przesunięcia w poszczególnych grupach pracy. Tak więc ilość bezrobotnych w górnictwie i hutnictwie zmniejszyła się o 14,9 proc. (z 33.360 na 28.387), w grupie włókienniczej — o 12,8 proc. (z 33.414 na 29.138), najwydatniej wszak że zmniejszyło się bezrobocie wśród robotników niewykwalifikowanych, zatrudnionych przeważnie w fabrykach, gdyż o 29,7 proc. (ze 192,414 na 132.172). Powiększyła się natomiast ilość bezrobotnych w grupie metalowej o 29,8 proc. (z 29.188 na 35.256), a zwłaszcza zastraszająco wzrosło bezrobocie wśród pracowników umysłowych, bo aż o 77,4 proc. (z 26.304 na 46.671).

W ten sposób ogólny spadek bezrobocia odbył się w znacznej mierze kosztem pracowników umysłowych. W samej Warszawie ilość inteligencji bez pracy powiększyła się w ciągu jednego roku o 371. 4 proc. (z 1.338 do 6.307 osób); wówczas gdy w ogólnej masie bezroboczej w Polsce inteligenci w r. 1931 stanowili tylko 7,1 proc., to obecnie — 12,9 proc. Przesunięcie na niekorzyść inteligencji pracującej jest zatem całkiem wyraźne.

Według dzielnic najwięcej bezrobotnych pracowników umysłowych liczą województwa centralne, mianowicie 18..524, co stanowi 39.7 proc. ogólnej ilości, na drugiem miejscu znajdują się woj. zachodnie z 17.865 bezrobotnymi inteligentami, co stanowi 38.3 proc. dalsze miejsce zajmują woj. południowe liczące 6.662 bezrobotnych (14,2 proc.), najmniej zaś ich mają woj. wschodnie, gdyż tylko 3.617, tj. 7.8 proc.

Jeżeli wziąć pod uwagę zaludnienie ogólne poszczególnych dzielnic, to niewątpliwie woj. zachodnie znajdują się w położeniu najgorszem, gdyż liczą najwięcej bezrobotnych pracowników umysłowych w stosunku do ilości mieszkańców, mianowicie 3.94 na tysiąc, woj. centralne — 1.37, południowe — 0,75, a wschodnie — 0.65. Najwięcej zatem daje się bezrobocie we znaki inteligencji w okręgach uprzemysłowionych.

W ciągu ubiegłego roku nastąpiły w których ogólna liczba bezrobotnych dzielnicach. W woj. centralnych ogólna liczba bezrobotnych spadła ze 187,131 do 154.484 tj. o 17.4 proc., zmienił się też znacznie procentowy stosunek wobec ogólnej ilości bezrobotnych w Polsce, gdy bowiem przed rokiem stanowili oni 50.2 proc., to obecnie 42,9 proc. To samo zachodzi i w woj. południowych, w których ogólna liczba bezrobotnych z 56.595 zmniejszyła się do 44..762 i bezrobotni tej dzielnicy, stanowiący w roku ub. 15,2 proc. ogólnej ilości w Polsce, obecnie wynoszą tylko 12,4 proc. W woj wschodnich stosunki zmieniły się niewiele, ilość bezrobotnych cokolwiek wzrosła z 12.516 do 13.977, stanowiąc w r. ub. 3,4 proc. ogólnej masy bezrobotnych, a obecnie — 3,9 proc.

Duże natomiast zmiany zaszły w dzielnicy zachodniej. Ilość bezrobotnych wzrosła ze 116.294 do 146.808, tj. o 26,2 proc i gdy w r. ub. stanowiła 31.2 proc. ogólnej masy bezrobotnych w Polsce, to obecnie — 40,8 proc. Jest to wzrost bezrobocia wręcz niepokojący, dający się porównać tylko z bezrobociem wśród inteligencji.

Podobne różnice zaszły i w stosunku procentowym do ogółu ludności. W woj. centralnych było ich w r. ub. 14,31 na każde 1000 mieszkańców, obecnie — 11.45, w woj. wschodnich 2,28 i 2.32, w południowych — 6.69 i 5.23, natomiast w zachodnich — 26,00 i 32.40. Pogorszenie stosunków jest zatem bardzo znaczne, tem większe, że odbyło się w lwiej części kosztem Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Bezrobocie w Polsce byłoby mniejsze, gdyby nadmiar rąk roboczych znajdował zatrudnienie choćby czasowe na robotach sezonowych zagranicą. Tymczasem dzisiaj ilość reemigrantów prze wyższa ilość emigrantów. W r. 1931 wyjechało na roboty 76.605 osób, powróciło — 87.678, w ciągu czterech miesięcy rb. odnośne cyfry wynoszą 4.809 i 21.906. Niema pracy i zagranicą.

Zakończenie sensacyjnego procesu

o przemyt części maszyn dla sosnowieckiego tow. fabryk rur i żelaza w Sosnowcu.

SOSNOWIECKIE TOWARZYSTWO FABRYK RUR I ŻELAZA SKAZANE NA 150 TYS. ZŁ. GRZYWNY.

Onegdaj przed wydziałem karno - skarbowym sądu okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Herlingera, w asyście sędziów dr. Gronowskiego i Mischke, zakończył się sensacyjny proces przeciwko Achillesowi Moreau. znanemu aferzyście, którzy po zdefraudowaniu w „Polskim Lloydzie" dwustu tysięcy złotych, zbiegł do legji cudzoziemskiej, Franciszkowi Kostrzewie, deklarantowi firmy M. de Brosse, skazanym swego czasu każdy na zapłacenie po 736 tysięcy złotych grzywny **za przemyt z Anglji dla sosnowieckiego tow. rur i żelaza w Sosnowcu części maszyn.**

Moreau zaś skazany był na 840 tys. zł. Główny oskarżony Achiles Moreau oczywista na rozprawę się nie stawił, natomiast oskarżonych Kostrzewę i Bema bronił mecenas dr. Baj. tow. sosnowieckie rur i żelaza zastępowali adwokaci Neufeld i Kaliski. Moreau bronił adwokat Gacki z Warszawy.

W wyniku rozprawy wobec udowodnienia, iż **sosnowieckie tow. fabryk rur i żelaza dopuściło się przemytu, narażając skarb państwa na straty — sąd skazał towarzystwo na zapłacenie 150.000 zł. grzywny**, zaś Achilesa Moreau, który był głównym sprawcą przemytu, skazano na 200 tys. zł. grzywny z zamianą na więzienie, licząc po 750 zł. każdy dzień.

Kostrzewa i Bem zostali uwolnieni.

Kiedy nareszcie modrzejowskie zakłady wypłacą zaległe zarobki swym robotnikom?

ZNÓW STRAJK W HUCIE „MILOWICE".

Dyrekcja modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych kpi sobie poprostu ze swych robotników. Nie ma formalnie jednego tygodnia, aby któraś huta i kopalnia, należąca do tych zakładów nie zastrajkowała. Strajki w modrzejowskich zakładach wynikają zawsze na tle niewypłacania zaległych zarobków. Kilka dni temu pisaliśmy o strajku w hucie „Katarzyna", dziś znów należy do zanotowania strajk robotników w hucie „Milowice". W dniu wczorajszym o godz. 6 rano wybuchł strajk. Wszyscy robotnicy w liczbie około 400 osób porzucili pracę, domagając się wypłaty zaległych zarobków. Robotnicy porzucili pracę, jednak nie opuścili terenu huty, wyczekując na odpowiedź dyrekcji.

Powiadomiony o strajku inspektor pracy w Sosnowcu zatelefonował do Warszawy do głównego inspektora pracy inż. Klotta, który oświadczył, że dnia ubiegłego miał również wiadomość z kopalni „Raków" pod Częstochową, gdzie robotnicy porzucili pracę, domagając się w sposób kategoryczny wypłaty zaległych zarobków za cały kwiecień.

Inspektor Klott interwenjował w głównym zarządzie modrzejowskich zakładów, gdzie mu przyrzeczono, że w tych dniach robotnicy otrzymają wypłatę zaległych zarobków.

Co do huty „Milowice" inspektor Klott nie mógł dać żadnych informacyj.

O godz. 2 popoł. zgłosiła się druga zmiana w liczbie około 250 osób, która również po krótkiej naradzie, postanowiła zastrajkować, przyczem robotnicy wraz ze zmianą ranną pozostali na terenie huty.

Unieruchomienie fabryki Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu

na okres miesiąca z powodu remontu.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie unieruchomienia fabryki Babcock - Zieleniewski. Na konferencji obecny był **dyr. Zieleniewski.**

Ustalono, że na 405 robotników pozostaje przy przeprowadzaniu remontu 60 osób, pozostali zaś zostają **zwolnieni do dn. 1 sierpnia br.**, a po remoncie fabryki zostaną przyjęci z powrotem do pracy etapami w dn. 1, 8 i 16 sierpnia.

Warunki pracy i płacy nie ulegną zmianie, jedynie tylko zamiast deputatów węglowych, robotnicy otrzymają równowartość gotówką.

Fabryka ta z dniem 1-go sierpnia będzie w pełnym ruchu z powodu otrzymanych zamówień.

ŚWIĘTO W. F. I P. W. W KIELCACH.

Staraniem miejskiego komitetu W. F. i P. W. zorganizowane zostało „Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego". Uroczystości rozpoczęły się już w piątek strzelaniem o odznakę strzelecką, marszem zespołowym na 6 klm., biegiem patrolowym kolarskim na 18 klm. W niedzielę po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyła się na ulicy Sienkiewicza defilada oddziałów P. W. i hufców szkolnych. Popołudniu na stadjonie odbyły się ćwiczenia młodzieży szkół średnich i powszechnych męskich i żeńskich, zawody lekkoatletyczne, ćwiczenia polowe oddziałów P. W.. popisy sprawności i gry sportowe. Na boisku zgromadziły się kilkutysięczne rzesze publiczności, przedstawiciele władz z wojewodą **Paciorkowskim i generałem Zulaufem** na czele. W ćwiczeniach wzięło udział 3.000 młodzieży szkół kieleckich.

Należy podkreślić niezwykłą sprawność organizacji, która mimo dużych trudności pokonała wszelkie przeszkody, wykazując ład i porządek zarówno w prowadzeniu ćwiczeń jak i w ogólnej organizacji święta.

(k) **Samobójstwa.** W parku miejskim w Kielcach, Bakalarz Zofja, lat 25, ze wsi Ciemiętniki, gm. Kluczewsko, pow. włoszczowskiego, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie pewnej dozy esencji octowej. W stanie niebudzącym obaw o życie przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra. Przyczyna usiłowanego samobójstwa narazie nie ustalona.

— Na gruszce polnej w pobliżu przedm. Szydłówka pod Kielcami, na szaliku jedwabnym powiesił się nieznany mężczyzna, lat około 33.

— Skwarkowa Florentyna, lat 62, mieszkanka Bąkowca, gm. Sieciechów, pow. kozienickiego, rzuciła się pod pociąg idący z Kozienic do Bąkowca, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna — choroba raka.

(k) **Pożary.** We wsi Zychy, gm. Grodzisko, pow. koneckiego, z nieustalonej narazie przyczyny, wybuchł pożar w zagrodzie Kowalewskiej, który zniszczył 2 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty wynoszą około 2.000 zł.

— We wsi Gugdał, gm. Moskarzew, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Wiechy Stanisława wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 2 domy mieszkalne, 2 stodoły, chlewy, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą **około 8000 zł.** Ustalono, iż pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

—oOo—

Z SOSNOWCA

URLOPY NA KOPALNIACH.

W kopalniach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego już rozpoczął się okres urlopów. Tow. „Czeladź", poczynając od 23 bm. udziela 200 robotnikom urlop.

„Hrabia Renard" tegoż dnia zamyka kopalnie na przeciąg 2 tygodni; dając tym sposobem jednorazowy urlop płatny wszystkim robotnikom.

Na pozostałych kopalniach urlopy rozpoczną się w lipcu.

—oOo—

(s) **Z życia przysposobienia wojskowego kobiet w Sosnowcu.** W kwietniu br. zatwierdzone zostało przez zarząd naczelny **organizacji przysposobienia** kobiet do obrony kraju **lokalne koło sosnowieckie.**

W skład zarządu koła wchodzą: — przewodnicząca **dyr. J. Siwikowa, oraz dyr. M. Leśniakowa, dyr. E. Olenicka, dyr. J. Strączyńska, prof. J. Baciówna, inż. Jurczyńska i prof. L. Ostrowska.**

Ponieważ celem stowarzyszenia jest udzielanie pomocy materjalnej oraz moralna opieka nad żeńskiemi hufcami szkolnemi, zorganizowanemi w bieżącym roku szkolnym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, przeto zainteresowanie społeczeństwa jest konieczne.

Zgłoszenia na członkinie przyjmuje sekretarjat koła w państwowem gimnazjum im. E. Plater, ul. Małachowskiego 5, oraz w szkole handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi, ul. Deblińska 11.

(s) **Wycieczka do Wisły.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. organizuje wycieczkę do Wisły i okolic. Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 25-go b. m. o godzinie 16-ej. W programie wycieczki przewidziane jest po przenocowaniu w Wiśle, zwiedzenie granicy czeskosłowacko - polskiej na przestrzeni od wierzchołka góry „Stożek" do góry „Czantorja", gdzie nastąpi odpoczynek w schronisku po stronie czeskiej. Udział w wycieczce mogą brać członkowie i ich rodziny, oraz sympatycy związku.

W razie niepogody wycieczka zostanie odłożona do następnej soboty.

Bliższych wiadomości udziela, oraz przyjmuje zapisy p. Stanisław Kucharz, sekretarjat PZZPP i HRz.P. w Sosnowcu, Warszawska 22, telefon nr. 3-02.

(s) **Druga wycieczka ligi morskiej i kolonjalnej galarami po Przemszy i Wiśle do ujścia Soły.** Na skutek wniesionych przez członków próśb zarząd ligi morskiej i kolonjalnej oddział w Sosnowcu postanowił powtórzyć wycieczkę galarami do Oświęcimia w dniu 26 bm. Wyjazd autobusami z przed dworca w Sosnowcu do Mysłowic o godz. 5.30 rano, skąd po przywitaniu wycieczkowiczów przez orkiestrę nastąpi odjazd specjalnie udekorowanemi galarami.

Trasa wzdłuż Białej Przemszy i Wisły do ujścia Soły. Przez cały czas przygrywać będzie zespół muzyczny. Na galarach odbędzie się dancing towarzyski. Wieczorem powrót do Sosnowca pociągiem. Pożądane jest zabranie przez wycieczkowiczów kostjumów kąpielowych.

Całkowity koszt wycieczki dla członków ligi zł. 5. — od osoby, dla nieczłonków zł. 6. Zapisy najpóźniej do 25 bm. przyjmuje sekretarjat ligi ul. Parkowa 1, tel. 9-91 od godz. 18-ej do 20-ej.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

(s) **Dziś dziatwa idzie do kina „Palace“.** Dziś o godz. 12 w południe w sali kina „Palace“ w Sosnowcu, staraniem zarządu oddziału związku harcerzy, pod przewodnictwem starościny **p. Boxowej**, dzieci szkół powszechnych odegrają fantazję sceniczną w 3-ch odsłonach p. t.: **„Baśń o królewnie róży“.**

Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na kolonje dla harcerzy. Wejście tylko 20 groszy.

Wzniosły cel na który przeznaczony jest dochód z tej imprezy winien zapełnić salę widowiskową a rodzice mają okazję dania dzieciom miłej i godziwej rozgrywki.

—oOo—

Z Czeladzi.

(c) **Uroczysta komunja święta w szkołach czeladzkich.** W dniu wczorajszym zgórą 300 dzieci wszystkich szkół czeladzkich przystąpiło uroczyście do pierwszej komunji świętej. Dzieci przystąpiły do komunji św. gremjalnie i zgotowano im miłą niespodziankę w postaci wspólnego śniadania pod gołem niebem.

Dzieci przystrojone na biało zebrały się w szkołach, skąd parami udały się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez **ks. Dudka.** — Podniosłe kazanie do dzieci wygłosił **ks. Fr. Szuba.**

Po skończonem nabożeństwie i komunji św. dzieci udały się do szkoły przy ul. Będzińskiej na wspólne śniadanie.

Do uświetnienia tej uroczystości przyczynił się w pierwszym rzędzie prefekt **ks. Fr. Szuba**, nauczycielstwo nie skąpiło również ofiar i rodzice więcej zamożniejszych dzieci.

Z dobrowolnych datków pieniężnych zakupiono dla biednych chłopców 10 ubrań, dla dziewcząt 15 sukienek i 25 par bucików i pończoch.

—oOo—

DZIECI POZOSTAWIONE BEZ OPIEKI SPOWODOWAŁY POŻAR.

Wczoraj przed południem w mieszkaniu R. Bogacza przy ul. Zamurnej nr. 12 w Czeladzi wybuchł pożar, który spowodowały nieletnie dzieci pozostawione bez opieki w mieszkaniu.

Dzieci zaprószyły ogień pod łóżkiem, skutkiem czego zajęła się słoma w sienniku, a następnie całe łóżko z pościelą stanęło w płomieniach.

Sąsiedzi, widząc przedzierający się dym szparami okien i drzwi wywalili drzwi i okna, poczem wpadli do mieszkania, by ratować dzieci. Dzięki temu tylko, że w pobliżu znajdowała się woda, ogień zdołano ugasić.

—oOo—

Z DĄBROWY.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Onegdaj wieczorem pod koła pociągu osobowego między Będzinem a Dąbrową, rzuciła się 22-letnia Anna Otokówna (Dąbrowa, Zielona 2).

Koła obcięły denatce lewą nogę. W stanie beznadziejnym Otokównę przewieziono do szpitala.

—o—

(d) **W niedzielę dnia 26 bm. zarząd sekcji młodzieży przy LOPP.** koło „Śródmieście“ w Dąbrowie urządza wycieczkę towarzyską dla członków i sympatyków do Okradzionowa wozami drabiniastemi. Zapisy przyjmuje się i udziela się wszelkich informacyj do piątku dnia 24 bm. w godzinach od 7 do 8 wieczorem w lokalu LOPP. w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 11.

Koszta przejazdu od 50 gr. do 1 zł.

—oOo—

ZATARG W FABRYCE „TEPS“ W STRZEMIESZYCACH.

Z powodu braku surowców została zamknięta w dniu 10 b. m. fabryka „Teps“, (huta szklana „Strzemieszyce“), zatrudniająca 140 robotników.

Po nadejściu surowców, zarząd fabryki wezwał robotników do pracy, którzy jednakże nie przybyli, motywując swe postępowanie tem, że dotychczas nie zostały uregulowane najważniejsze sprawy, a mianowicie: określenie minimum dni pracy i regulacja wypłat.

W związku z tem onegdaj odbyła się konferencja przy udziale inspektora pracy p. Fefermana, dyrektora fabryki „Teps“ i przedstawicieli robotników.

Konferencja nie dała pozytywnego rezultatu, albowiem dyrektor fabryki nie mógł sam powziąć decyzji. — Dopiero po powrocie drugiego właściciela, co nastąpi w ciągu dwuch dni odbędzie się ponowna konferencja.

Trzeba zaznaczyć, że fabryka „Teps“ od 1930 do chwili obecnej była dzierżawiona przez wierzycieli, a w ostatnich dniach została nabyta na licytacji przez jednego z wierzycieli von Hadelna.

NA RĘKĘ PRUSACTWU.

W pierwszej połowie maja powiatowy komitet W. F. i P. W. zadecydował urządzenie tegorocznego święta W. F. i P. W. w Dąbrowie w dniu 19 czerwca br. — Termin ten był ostatnim, jakim można było dysponować, ponieważ przeprowadzenie zawodów eliminacyjnych i ostatecznych wymaga siedmiu dni, a z drugiej strony należało brać pod uwagę kończący się rok szkolny we wszystkich szkołach Zagłębia. W dostosowaniu się też do tej daty, 19 bm., zostały wydane komunikaty prasowe, poczynione przygotowania i wydane dla organizacyj instrukcje.

W pierwszej połowie czerwca przypomniano sobie o 10 rocznicy przyłączenia Śląska do Polski. Komisarz m. Sosnowca zorganizował komitet, który uchwalił urządzenie jednej manifestacji dla całego Zagłębia na polach szopienickich, właśnie w ten sam dzień 19 czerwca br. Komitet ten zorganizowany o miesiąc później, z niewiadomych bliżej przyczyn nie uważał za właściwe uzgodnić swojej działalności z już zarządzonem i powszechnie wiadomem świętem W. F. i P. W.

Rzecz jest — zdawałoby się — zupełnie prosta i jasna. Nie jest nigdzie powiedziane, że manifestacja całego Zagłębia musi być jedna i że nie może ich być dwie; nie jest też nigdzie powiedziane i nie ma potem żadnej słusznej racji, aby manifestacja ta odbyła się na polach szopienickich, a nie n. p. w Dąwie; nie jest wreszcie nigdzie powiedziane, że manifestacja na rzecz Śląska ma polegać na mszy św., mowach i pochodzie, a nie może polegać na mszy św., mowach i przeglądzie zorganizowanej fizycznej siły społecznej.

Rezultat wiadomy. Odbyły się dwie w tym dniu manifestacje: jedna — pochodowa na polach szopienickich, która zebrała kilkanaście tysięcy osób i druga — będąca przeglądem sił przysposobienia wojskowego w Dąbrowie, która również zgromadziła kilkanaście tysięcy ludzi. Tam i tu była msza święta, tam i tu były mowy, a wśród nich naczelną dewizą dnia: „Niech żyje Polski Śląsk!“. Tam był pochód, tu był przegląd kilku tysięcy zorganizowanej rezerwowej siły bojowej Polski.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby... Gdyby nie nasze rodzinne partyjnictwo i warcholstwo endeckie, gdyby nie nasze rodzime rycerstwo pochodowe z pod znaku p. Michla.

„Rycerstwo“ to postanowiło wykorzystać dziesięciolecie powrotu Śląska dla odbudowy swoich wpływów partyjnych i dla upragnionej, a nie osiągalnej rozgrywki z rządem polskim. Rycerz — Korfanty na Śląsku, a rycerz Michel w Zagłębiu.

Już parę dni przed 19-tym czerwca br. p. Ćwierk wystąpił w „Kurjerze Zachodnim“ z atakiem na wychowanie fizyczne, ostatnio zaś „Kurjer Zachodni“ w numerze z dnia 21 bm. dopełnił roboty. Czytelnik spotkał się z wyraźnem już wykpieniem całego wychowania fizycznego, z przeciwstawieniem temu problemowi jedności wychowania przez pochód, z jawnem i imiennem wyśmianiem przedstawiciela władzy państwowej, który wziął udział w manifestacji społecznej siły zbrojnej, i wreszcze z jakiemś bezczelnem, idjotycznem piętnowaniem faktu, że hufce szkolne śmiały pójść na święto W. F. i P. W., a nie na pola szopienickie.

Niech więc „niepokalany“ p. Michel nie bluźni społeczeństwu, twierdząc, że nie sieje partyjnictwa. Bo nietylko, że w intencjach endeckich leżało zrobienie z manifestacji śląskiej partyjnej roboty, ale jeszcze przy tej sposobności siano ziarno niewiary i bezczelności wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Bo kłuje w oczy endecję to, że młodzież nasza garnie się do tężyzny fizycznej, jako najlepszej, czynnej odpowiedzi na organizowanie się rozwydrzonego prusactwa, że grupuje się pod sztandarami państwowemi, pod egidą władzy państwowej polskiej, a oddala się skutecznie od wyświechtanych sztandarów obwiepolskich, że woli stanąć w karnym organizacyjnym ordynku, niż w pochodowym tłumie i że czuje większą skuteczność obrony polskości Śląska, gdy hasłem jej będzie skupienie wszystkich sił moralnych i fizycznych około majestatu Rzeczypospolitej i jej władz, niż około osoby „niepokalanego“ autorytetu p. Michla (i jego wspólnika p. Lejzora Rubinlichta z Będzina).

Kilkutysięczna młodzież zebrana w dniu 19 czerwca b. r. na stadjonie miejskim w Dąbrowie, w otoczeniu tłumu publiczności, gdy wznosiła okrzyk na cześć ludu śląskiego i na chwałę zjednoczonej Rzeczypospolitej, napewno nie mniej była przejęta uczuciem wiary, niż ci, którzy manifestowali na polach szopienickich. Była różnica w formie manifestacji lecz treść była ta sama

I w tem tkwi wartość ducha państwowego polskiego. Obowiązkiem działaczów społecznych jest potrzymywać tego ducha, konsolidować go i utrwalać. Rozdrobnienie, wykorzystywanie go dla walki partyjnej, zwracanie umysłów przeciw rządowi polskiemu, sianie niewiary w państwowość naszą, w wodza naczelnego, w siłę zbrojną, w przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne — jest działaniem na szkodę państwa. Jest robotą antypaństwową.

Z tego jasno zdać sobie trzeba sprawę. Tego wymaga zwykły instykt samozachowawczy państwa i tego wymaga srożąca się dziś demagogja odwetowa za Odrą. Prusactwo czci przysposobienie wojskowe i na niem opiera swą siłę odwetową. My naszą obronę oprzeć możemy tylko na sile moralnej społeczeństwa, na poczuciu solidarności państwowej i na tworzeniu zdyscyplinowanych w imię państwa kadr społecznych.

Kto te czynniki osłabia, działa na rękę prusactwu. Niech o tem pamięta p. Michel i niech o tem pamięta „Kurjer Zachodni“ z p. Ćwierkiem na czele!.

Legjonista.

Zjazd nauczycielstwa pow. kieleckiego.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się w Kielcach zjazd nauczycieli szkół powszechnych zwołany przez związek nauczycielstwa polskiego i inspektora szkolnego.

Obradom przewodniczył inspektor Rychter.

Zjazd miał na celu omówienie spraw oświaty pozaszkolnej.

Po referacie na temat: „organizacja pracy kobiet wiejskich i rola nauczycielki w tej pracy“ wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono, że w powiecie kieleckim nauczycielstwo spoyka się w pracy oświatowej z niechętnem stanowiskiem duchowieństwa, które w wielu wypadkach posługuje się osobistemi napaściami na nauczycieli, pracującymi w związku młodzieży wiejskich lub związkach strzeleckich. Wpływa to ujemnie na tok pracy oświatowej i wymaga uzdrowienia. W dalszym ciągu omówiono wyniki prac dotychczasowych i nakreślono program na rok przyszły. Rok obecny był niejako przygotowaniem do prac oświatowych pod względem treści zaś w roku przyszłym nauczycielstwo tej pracy zamierza nadać formę organizacyjną.

Likwidacja spółdzielni „Rolnik“ w Olkuszu.

Z OGÓLNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW

W ub. niedzielę odbyło się ogólne zebranie spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik“ w Olkuszu, placówki, która niegdyś cieszyła się wielkiem poparciem szczególniej włościjaństwa.

Od czasu jednak defraudacji jednego z kierowników, niejakiego **Krasińskiego** w roku 1928, który odsiedział już swą karę, spółdzielnia wpadała w coraz większy deficyt z każdym rokiem i w końcu zadłużenie jej dosięgło wysokiej sumy **152 tys. złotych.** Członkowie zarządu i rady nadzorczej deficyt ten tłumaczą złemi pociągnięciami zmieniających się kierowników, złą konjunkturą i t. p.

Po przemówieniach zdecydowano zlikwidować spółdzielnię i w tym celu wybrano komisję likwidacyjną w osobach: pp. **Majewski z Olkusza, J. Kuc ze Sławkowa, Dobrek z Chełma, Fidyk z Parcz i Lorek z Bolesławia.** Uchwała o ściągnięciu niewpłaconych udziałów i dopłaty sum niezbędnych na pokrycie strat, nastąpi na posiedzeniu, które odbędzie się za miesiąc.

Wśród członków „Rolnika“ jest żywe zaniepokojenie z tego powodu, gdyż według obowiązującego statutu, są oni odpowiedzialni 5-ciokrotnie za każdy 50-cio złotowy udział.

Na zebraniu przewodniczył burmistrz **Majewski**, asesorowali pp. **J. Kuc ze Sławkowa i wójt Marszalek ze Sułoszowej.**

Zjazd rejonowy straży ogniowych w Wolbromiu.

W Wolbromiu urządzono zjazd rejonowy straży ogniowych rejonu wolbromskiego pod ogólną komendą p. **Haberko**, naczelnika straży z Wolbromia.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami strażactwa, oraz dekoracja p. **Jędrzejewskiego** z Wolbromia odznaką na wysługę lat. W zawodach brały udział wszystkie straże, przyczem pierwsze miejsce uzyskała straż **łobzowska**, a drugie **strzegowska.**

W biegach z przeszkodami wyróżnili się pp.: **Wolski** z Wolbromia (I miejsce), **Myszor** z Łobzowa (II miejsce) i **Żuchowski** (III miejsce).

Podczas zjazdu odbyły się pokazy masek gazowych i ubrań ochronnych. Referat o walce i obronie przeciwlotniczo - gazowej, wygłosił instruktor p. **J. Kondek.** Na zawodach sędziowali pp.: **K. Królikowski** z Olkusza, **Sokołowski** z Woli Libertowskiej i **Kulka** z Pilicy. Z ramienia okręgu był p. instruktor **N. Kałkowski.**

Z życia zw. pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach

Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet odbył się w sali klubu urzędników państwowych w Kielcach odczyt **senatora Micińskiego** na temat „Sytuacja obecna“. Prelegent w krótkiem a jędrnem przemówieniu przedstawił powody kryzysu w gospodarce światowej, począwszy od roku 1929, aż do chwili obecnej, oraz jego przejawy i skutki. Następnie zobrazował sytuację wewnętrzną Polski, podkreślając, że w chwilach ogólnego kryzysu młode państwo polskie złożyło dowody wielkiej tężyzny i sprawności. Kryzys ma u nas przebieg o wiele łagodniejszy niż w innych krajach jakkolwiek społeczeństwo ponosi wielkie ofiary, by dać rządowi możność utrzymania równowagi budżetu i niedopuszczenia do spadku złotego. Mówca wskazał na ujemną rolę opozycji, która w zmaganiach swych sieje defetyzm i pogłębia depresję przez mylne i niezgodne z faktycznem stanem rzeczy informowanie społeczeństwa

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** P. Kazimierz Bogdał z Zawiercia, syn p. Józefa Bogdała, b. wiceprezydenta Zawiercia, uzyskał w tych dniach na uniwersytecie warszawskim dyplom magistra praw.

(z) **Posiedzenie rady przybocznej.** Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie rady przybocznej tymczasowego kierownika zarządu miasta, na którem rozpatrywany ma być szereg spraw natury gospodarczej i samorządowej.

(z) **Bezrobotni pod magistratem.** Wczoraj przed południem zebrało się pod magistratem około 200 bezrobotnych, którzy do tej pory nie zostali zatrudnieni na robotach publicznych. — Bezrobotni wybrali delegację, która udała się z interwencją do komisarza miasta w sprawie niesprawiedliwego kierowania bezrobotnych do pracy. — Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu PUPP. podlega wpływom różnych związków, które składają coraz to nowe listy swych członków. Listy te bardzo często krzywdzą potrzebujących pracy. Interwencja związków w sprawie przyjęć do pracy nie jest uzasadniona, gdyż od kierowania do pracy jest wyłącznie PUPP., a związki zawodowe mają wiele innych pożytecznych zadań, które niestety zaniedbują.

(z) **Z życia rezerwistów.** Ostatnio w związku z propagandowym tygodniem LOPP. zorganizowano w związkach rezerwistów kilka odczytów, na których referaty propagandowe o idei LOPP. wygłosił prof. K. Badowski.

W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów związku rezerwistów, na który z ramienia powiatowego zarządu wyjeżdżają prof. K. Badowski, J. Borkiewicz i W. Wójcik.

(z) **Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych.** W sobotę o godz. 10-ej rano w gmachu starostwa w Zawierciu odbędzie się zjazd wszystkich wójtów i sekretarzy z powiatu zawierckiego.

(z) **Pożyczki na budowę domów.** Na ostatniem zebraniu komitetu rozbudowy miasta zaopinjowano 3 podania o pożyczki na budowę domów drewnianych, a mianowicie: Fr. Mędrkowi na 3500 zł., A. Stypie 2500 zł. i J. Cecugiewiczowi 4000 zł.

W najbliższych dniach wnioski tyczące wspomnianych pożyczek przesłane zostaną do banku gospodarstwa krajowego.

(z) **Zjazd rejonowy.** W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Porębie zjazd rejonowy straży ogniowych dla rejonu porębskiego. Udział w zjeździe wezmą straże: z Poręby, Marciszowa, Krzemiendy, Niwki, Gołuchowic i Piwonji.

(z) **Wycieczka esperantystów.** Członkowie koła esperantystów w Porębie urządzili w dniu 19 bm. wycieczkę do Siewierza. W ruinach zamku gości powitano muzyką ze śpiewami, poczem pp. **Kosko** i **Kasprzak** wygłosili referaty w języku polskim o znaczeniu esperanta.

(z) **Wydalił się z domu.** Sobiechart Walerja (Paderewskiego 28) zameldowała w policji, iż 14-letni jej syn Mieczysław wydalił się w tych dniach z domu i niestety do tej pory nie powrócił. Może rozpacz matki nakłoni synalka do powrotu do domu.

Kiedy pracodawca może zwolnić pracownika z pracy?

W roku 1930 sąd pracy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę **Nusyma Mendelsona** przeciwko **Chaskłowi i Abramowi Lezyngierom** o wynagrodzenie za zwolnienie z pracy bez dwutygodniowego wypowiedzenia. — Sąd pracy zasądził na rzecz oskarżyciela 60 zł. tytułem wynagrodzenia i 12 zł. 85 gr. tytułem odszkodowania różnicy między zasiłkami potrącanymi w kasie chorych a rzeczywistymi zarobkami, odrzucił natomiast przyznanie wynagrodzenia za nocną pracę.

Od decyzji sądu pracy obie strony wniosły apelację do sądu okręgowego w Sosnowcu, który wyrok pierwszej instancji uchylił i zasądził na rzecz oskarżyciela tylko odszkodowanie w wysokości 12 zł. 85 gr.

Sprawa ta wreszcie znalazła się w sądzie najwyższym. Motywy sądu najwyższego, który uchylił decyzję sądu okręgowego i przekazał temu sądowi sprawę do ponownego rozpatrzenia, są b. ciekawe.

Sąd najwyższy stwierdził, że roszczenia oskarżyciela o wynagrodzenie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia dwutygodniowego są słuszne, **jak również nie można uznać. Za ważny powód niestawienia się robotnika do pracy wskutek choroby, przez okres czasu niewynoszący więcej niż 4 tygodnie, a dopiero po upływie tego 4-rotygodniowego okresu pracodawca uzyskuje prawo niezwłocznego rozwiązania umowy i prawo to trwa tak długo, jak długo pracownik jest chory, a nie jak to przyjął sąd pracy w ściśle oznaczonym czasie siedmiu dni.**

Pracodawca może rozwiązać umowę z robotnikiem bez wypowiedzenia jedynie **w ciągu siedmiu dni od wiadomej mu chwili upływu powyższego czterotygodniowego okresu choroby i niestawienia się robotnika do pracy,** a gdy pracodawca nie skorzysta z tego, należy uważać zrzeczenie się pracodawcy z tego prawa i ewentualnie za chęć utrzymania nadal robotnika przy pracy.

Odgryzione czy odcałowane

Niezwykle zabawny proces odbywał się ostatnio w Wiedniu. Pewna dama wniosła skargę do sądu na swego męża, oskarżając go, że jest za ognistym kochankiem, że musi być on nazwany zdecydowanym sadystą, toteż żąda unieważnienia małżeństwa i wypłacenia jej 10.000 szylingów odszkodowania za zmniejszoną z winy męża zdolność wyjścia zamąż. Na zdziwienie sędziego, z jakiego tytułu żąda tak wysokiej sumy, zerwała dama z głowy kapelusz, odgarnęła wtył bujne włosy i pokazała swe prawe ucho.

— Niech pan sędzia popatrzy na to zdeformowane, okaleczone nazawsze ucho. Mój małżonek, ten sadysta, odgryzł mi dolny koniec ucha!

— Nie odgryzł, ale odcałował poprawia małżonek.

Tu następuje potok rozpaczliwych argumentów ze strony pani. Z takiem oszpeceniem nie może ona pokazać się komukolwiek, żaden mężczyzna nie popatrzy na kobietę z odgryzionem uchem.

— Z odcałowanem, nie odgryzionem, — poprawia małżonek.

Sędzia robi uwagę, że wobec włosów, noszonych na uszach, braku tego wcale nie widać. Taka uwaga sprowadza atak płaczu i wściekły okrzyk:

— A jeśli odkryte uszy i czesanie do tyłu będą modne, co ja wtedy z sobą zrobię?! Jako kobieta idąca z modą, muszę się z tem liczyć. A jeśli mi to jest uniemożliwione, to tylko z winy męża. Dlatego musi zapłacić. I dziesięć tysięcy to wogóle za mało za odgryzione ucho!

— Odcałowane — poprawia małżonek.

Sędzia zastosował salomonowy wyrok. Oddalił żądanie rozwodu, poczem wyjaśnił, że pani zostając przy swym mężu, nie naraża się już na zmniejszenie zdolności wyjścia zamąż. Zasadniczo zaś sąd nie może mieć żadnego wpływu na siłę i gorąco małżeńskich całusów.

Z OLKUSZA.

(ol) **Na zjazd Z. O. R. RZ. P.** Zapisy na walny zjazd delegatów Z. O. R. w Gdyni, oraz uroczystość obchodu z okazji 10 rocznicy istnienia związku, w dniach 3 i 4 lipca br., przyjmuje prezes związku w Olkuszu, dr. J. Lubczyński do dnia 25 bm.

(ol) **Pracownicy Westena głodują.** Niektórzy pracownicy fabryki „Olkusz“ mają jeszcze zaległości z lutego i marca br. Zarząd wypłaca im te zaległości częściowo po kilka i kilkanaście złotych w każdą sobotę. Ostatnio jednak z powodu jakoby nienadejścia przekazu, wypłata się nie odbyła. P. Westen wie dobrze, że ludzie jego nie będą mieli chleba za co kupić, jeżeli pieniędzy nie otrzymają i że dzieci robotników słaniają się z głodu, gdyż na kredyt obecnie nikt nie chce dać, a jednak nie postarał się o to, aby chociaż po kilka złotych wypłacić na poczet tak dawnych zaległości.

(ol) **Symulował w obawie przed żoną i teściową.** Przedwczoraj pisaliśmy o napadzie na wieśniaka pod Bolesławiem przy udziale 3 kobiet na gospodarza Bienia z Sułoszowej. Ponieważ pościg za rzekomymi napastnikami nie dał żadnych wyników, zainteresowano się bliżej samą ofiarą owego napadu. Otóż okazało się, że Bień napad ten symylował, w obawie przed żoną i teściową. Pieniądze faktycznie zgubił, lub mu je skradziono w Dąbrowie. Ale fakt faktem, że napadu z kobietami nie było, do czego się ostatecznie Bień przyznał.

(ol) **Po zlocie harcerzy w Olkuszu.** W dniach 18 i 19 bm. w lesie za fabryką „Olkusz“ harcerze olkuscy i z okolicy (Bolesław i Klucze) urządzili zlot, połączony z dniem harcerza. Wieczorem dnia 18 bm. u brzegów rzeczki Baby, rozłożono obóz, gdzie przy płonącem ognisku **ks. dr. J. Piskorz** w asystencji władzy harcerskiej, zarządu koła P. H. i gości odebrał przyrzeczenie harcerskie od nowowstępujących harcerzy. Popisy wszystkich drużyn i śpiewy zakończyły radosny choć dżdżysty wieczór harcerski. W niedzielę po nabożeństwie, drużyny przedefilowały przez rynek przed **starostą Stamirowskim** i zarządem koła H. P. W dalszym ciągu w obozie popisywano się śpiewami i muzyką.

Przemówienie o idei harcerstwa wygłosiła p. **Okrajniowa,** prezeska koła P. H. Wesoły i miły nastrój zakończono wspólnem zdjęciem.

(ol) **Samobójstwo starca.** W lesie Ryczówek, gm. Ogrodzieniec pozbawił się życia przez powieszenie 62-letni **Paweł Łasicki** z Ryczówka. Denat próbował pozbawić się życia kilkakrotnie bądź przez powieszenie, bądź przez utopienie, lecz zawsze go uratowano. — Ostatni raz dopiął swego.

—ogo—

MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Ukazał się w druku zeszyt Nr. 11 Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Na treść zeszytu składają się dzieje dawnych kopalni strzemieszyckich na przestrzeni wieków XI do XVI jak: Jakóby, Stanisławów, Lipie, Kawia Góra, Warpie, Wojciechowice, Anna i Barbara, historję górnictwa kruszcowego od czasów najdawniejszych, — dzieje zakładów chemicznych „Strem“, — legendy strzemieszyckie jak: „Lipa mongolska“. „Ukryty skarb na Kawiej“, — wreszcie początkowe dzieje Porąbki.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

203.

— Dziwna rzecz! Skąd ta Dama w szmaragdach wie o mnie? Zapewne chce mi zaproponować u siebie miejsce intendenta... i owszem, bo widzę, że u hrabiego niczego się nie dorobię. Bąknął mi raz o jakiejś pracy i umilkł... Prowadzi życie samotne, ma tylko jedną kochankę... nie wydaje żadnych przyjęć... przy takiem życiu i za lat dwadzieścia nie zbiorę na rentę... Jutro, gdy hrabia wyjdzie, trzeba będzie pójść do tej Damy w szmaragdach i dowiedzieć się, czego ona chcę odemnie.

Schował list do szuflady biurka i zamknął ją na klucz.

Około godziny jedenastej, gdy zabierał się już do spoczynku, gwałtowne uderzenie dzwonka rozległo się w pokoju.

— To hrabia mię wzywa — szepnął. — Także wybrał czas, gdy ja już spać idę. Musiało się stać coś nowego... Zobaczymy — i udał się do apartamentu hrabiego.

Hrabia de Lucenay od dwóch już godzin siedział przy biurku i wytężał umysł, szukając sposobów pozbycia się Magdaleny. Ale wysiłek jego był próżny; wszystkie przychodzące mu na myśl środki wydawały mu się niepraktyczne lub nie dość pewne i zabezpieczające go od podejrzenia. Strudzony, podniósł głowę, wziął jeden z obok leżących dzienników, przebiegł go oczyma nie wiedząc co czyta i odrzucił. Wziął drugi, odrzucił również, następnie trzeci i czwarty. Całą godzinę jeszcze siedział pogrążony w sobie, usiłując wydobyć jakieś światełko z ciemności zasłaniających mózg jego.

Wziął znowu dziennik i bezwiednie rozłożył przed sobą. Kilka wyrazów ogłoszenia, wydrukowanego większemi literami, zwróciło jego uwagę. Przysunął bliżej lampę i zaczął czytać:

„Wiadomość dla zbieraczy osobliwości. W dniu 15 czerwca odbędzie się w Londynie sprzedaż przez publiczną licytację rozmaitych rzeczowych dowodów zbrodni, osądzonych w ostatnich dwóch latach. Kolekcja zawiera w sobie wiele przedmiotów bardzo ciekawych i ważnych dla amatorów tego rodzaju pamiątek. Między innemi znajduje się tam głośna w swoim czasie lornetka teatralna, skonstruowana przez uczonego optyka Lobba w celu pozbycia się kochanka jego żony“.

Gdy Lucenay doszedł do tego miejsca śmiech wystąpił mu na usta i ponury ognień trysnął z oczu. Przypomniał sobie, iż o procesie tym czytał wiele w korespondecjach z Londynu pomieszczanych w dziennikach paryskich.

„Lornetka ta — czytał dalej hrabia — zwykłych rozmiarów, bardzo elegancka, lecz nie różniąca się od innych tego rodzaju lornetek, jest arcydziełem wynalazku iście szatańskiego. Obracając kółko służące do nastawienia szkieł na punkt właściwy, która to operacja, jak wiadomo odbywa się przy samych oczach, porusza się mechanizm, za pośrednictwem którego szkła znikają, a współcześnie wyskakują z rurek dwa długie na cztery centymetry ostrza stalowe i przebijają oczy patrzącej osoby. Lobb miał zamiar zaprowadzić do teatru żonę swą w towarzystwie mężczyzny, o którego był zazdrosnym. Zamiar swój spełnił i w danej chwili wręczył mu lornetkę. Gdy ten, nie domyślając się niczego zbliżył ją do oczu i pokręcił kółkiem, stalowe ostrza wyskoczyły i pozbawiły go naraz i oczu i życia, gdyż były zatrute kurarą. Lobb nie zapierał się zbrodni, został skazany na śmierć i przed rokiem poniósł ją na szubienicy“.

— Znalazłem! — zawołał hr. de Lucenay po przeczytaniu ogłoszenia

Powstał, dotknął palcem guzika dzwonka elektrycznego, którego dźwięk rozległ się w pokoju Dufoura.

— Pan hrabia raczył wzywać mnie... — rzekł intendent wchodząc

— Tak... zamknij drzwi i słuchaj mię. Czy byłeś kiedy w Anglji?

— Nigdy, panie hrabio, ale jest to kraj, który bardzo radbym poznać.

— Więc pojechałbyś tam?

— Jest to mojem marzeniem. Czy pan hrabia jedzie do Londynu?

— Nie, ja pozostanę w Paryżu lecz chcę byś ty pojechał tam.

— Czy pan hrabia ma tam jakie interesa?

— Chciałbym urządzić sobie w pałacu pewną kolekcję...

— Pan hrabia ma zawsze wyborne myśli... kolekcja to szyk...

— Nie będzie to zwykły zbiór, ale muzeum osobliwe, oryginalne, bo złożone z przedmiotów, które należały do największych zbrodniarzy całego świata. Pragnę zebrać broń i rozmaite przedmioty, któremi zbrodniarze odbierali życie swym bliźnim. A więc puginały, sztylety, kindżały, noże, strzelby, rewolwery, pistolety sznury, młotki i nakoniec rozmaite przyrządy zniszczenia, znalezione przy złoczyńcach, lub stanowiące corpus delicti. Czy rozumiesz mój zamiar.

c. d. n.

W uścisku straszliwych macek przekupniów białej śmierci.

Z za kulis handlu narkotykami w stolicy.

Wykryta w Warszawie afera aptekarza Michaelisa, uprawiającego na wielką skalę handel kokainą, morfiną i innemi narkotykami sprawia, że uwaga społeczeństwa zwróciła się dziś ku jednej z najstraszliwszych klęsk społecznych, narkomanji.

Przy okazji Michaelisa stwierdzono, że handlarze kokainą posługują się metodami wyrafinowanemi nikczemnemi. Upatrując sobie zgóry ofiary z pośród osób dobrze sytuowanych materjalnie, wciągają je w nałóg morfinizmu, ofiarując narazie narkotyk bezpłatnie, „dla próbowania“, potem zaś, kiedy ofiara nie mc że się już obejść bez narkotyku, sprzedają go coraz drożej, rujnując wreszcie nerwowo i materjalnie.

Lecz nie jest to jedyny sposób tego gatunku przestępców. Oto dane, jakich udzielił jeden z lekarzy, który dzięki swemu urzędowi, zajmowanemu w administracji publicznej zebrał bogate doświadczenia.

W POSZUKIWANIU WRAŻEŃ.

Handlarze narkotykami nader często posługują się kobietami, dostarczającemi rozrywek. Kobiety te spotkawszy osoby zamożniejsze, a żądne wrażeń niecodziennych opowiadają im cuda o haszyszu, opjum morfinie, kokainie, przyczem proponują urządzenie wspólnego seansu. W ten sposób łowią ofiary w sidła nałogu. Nie trzeba dodawać, że prawie wszyscy agenci i agentki handlarzy narkotyków są z reguły narkomanami.

Inny sposób polega na częstowaniu upatrzonych ofiar „papierosami dla znawców“. Mają to być rzekomo papierosy specjalne, przygotowane dla ludzi wyjątkowych, miljonerów idt. Nie trzeba dodawać, że „specjalność“ ich polega na tem, że tytoń napojony jest wywarem opjum.

NOCNE SPELUNKI.

Miejscem, gdzie przeważnie operują agenci handlarzy narkotykami są lokale rozgrywkowe, zwłaszcza nocne. Wielu t. zw. fortancerów i fortancerek stołecznych jest w kontakcie z agentami handlarzy.

Bywalcy tych lokali dobrze znają niektórych kelnerów, mogących na zawołanie dostarczyć porcję kokainy, lub morfiny.

W takich razach wystarcza tylko porozumiewawcze mrugnięcie na kelnera, tancerza zawodowego, czy tancerkę, o których mowa i szepnięcie magicznego słowa „koks“.

Kelner znika, aby po chwili zjawić się znowu i dyskretnie wcisnąć klientowi w dłoń papierek z proszkiem, jednocześnie, tym samym ruchem, zręcznie inkasując dziesięciozłotówkę.

Narkoman wstaje i z hamowaną niecierpliwością zmierza do tualety, tam rozwinie papierek i zażyje truciznę.

SIEĆ AGENTÓW.

Sieć agentów, rozsprzedających narkotyki, jest zorganizowana w sposób bardzo skomplikowany, i oczywiście również dyskretny.

Hurtownik, otrzymujący kokainę wprost z zagranicy rozporządza zwykle wielkiemi sumami, posługuje się specjalnie urządzonemi środkami przewozowemi, jak automobile z tajemniczemi skrytkami, walizy z podwójnemi ściankami itp. Ma on zwykle do czynienia najwyżej z dwoma, lub trzema podhurtownikami. Do takich właśnie należał Michaelis

Podhurtownik ma już do rozporządzenia kilkunastu agentów, którzy nie znają się nawzajem, mimo to są jego osobami zaufanemi, częstosię bowiem zdarza, że, chociaż regułą w handlu narkotykami jest obrót wyłącznie gotówkowy — musi im czasem udzielać kredytu. Agenci tacy rekrutują się przeważnie z pośredników różnego kalibru, „handlowców“, prowadzących różne przypadkowe interesy itd. Ubrani są zawsze elegancko, przesiadują w modnych kawiarniach i stale mają przy sobie pieniądze.

MACKI BEZPOŚREDNIE.

Żaden z nich jednak nie styka się bezpośrednio z narkotykami: Między klientelą, a nimi jest jeszcze jedno ogniwo. Każdy agent rozporządza kilkudziesięcioma pomocnikami złożonymi, jak powiedzieliśmy wyżej, z kelnerów lokali nocnych, tancerek, osób, rejestrowanych w policji obyczajowej itd. Ci dopiero są bezpośredniemi mackami, któremi polip narkomanji wyciska ze swych ofiar zdrowie i pieniądze. Często się zdarza, że taki podagent sam ma jeszcze własnych pomocników, złożonych już z najgorszych szumowin ulicznych.

Oto kulisy handlu narkotykami w stolicy. Policja przenika za nie coraz częściej, i miejmy nadzieję, że również coraz skuteczniej.

Z za firanek patrzał na własny pogrzeb

Człowiek, który jest obecny na własnym pogrzebie, który składa kwiaty na własnej mogile i który w towarzystwie własnej wdowy podnosi premję asekuracyjną w sumie 150 tysięcy franków, słowem człowiek, który zmartwychwstał — staje obecnie przed sądem w Ljonie.

Rzadko kiedy w kronice kryminalnej zdarza się

tak genjalnie obmyślone oszustwo.

jak to, które popełnił Louis Durand przy pomocy swej przyjaciółki Jeanne Gautier. Fakt, że mimo tego niezwykłego planu zostali schwytani, należy przypisać temu, że zbyt ufali swemu szczęściu.

Louis Durand, nie zadowalając się olbrzymią sumą, popełnił jeszcze jedno maleńkie dodatkowe oszustwo i ono to właśnie było przyczyną jego nieszczęścia.

Nieprawdopodobna ta historja wygląda tak:

Ludwik Durand źle płatny administrator pewnego majątku nad Izarą, kradnie pewnego dnia motocykl i wraz ze swą przyjaciółką ucieka na nim do Algieru. Tutaj wpada na pomysł zaasekurowania się na życie i oszukania towarzystwa ubezpieczeń.

Zaczyna zażywać olbrzymie dozy chininy i symuluje chorobę.

Zawezwany z sąsiedztwa stary lekarz stwierdza ciężką chorobę i mówi młodej kobiecie, by była przygotowana na najgorsze.

Nazajutrz rano, po tej wizycie lekarza, żona Duranda wpadła do mieszkania doktora zalana łzami i oświadczyła, że

mąż jej w nocy umarł nagle.

Popołudniu przyszła znowu i przyniosła do wypełnienia blankiet aktu zajścia, prosząc lekarza, by go wypełnił. Doktór oświadczył, że natychmiast idzie z nią na oględziny zwłok, ale w tejże chwili

zadzwonił telefon i wezwano go do chorego na miasto.

Wtedy wdowa zaproponowała lekarzowi, by i tak wypełnił blankiet. Gdy się zgodził, z płaczem opuściła jego dom.

Telefon był, oczywiście także dziełem sprytnych małżonków. Ale genjalność oszustwa okazała się dopiero na pogrzebie. Żona wysmarowała mężowi twarz jakiemiś chemikaljami, które sprawiły, że wyglądał on istotnie jak nieboszczyk, poczem wystawiła go w trumnie, otoczonej ośmioma płonącemi świecami w największym pokoju mieszkania. Znajomi oglądali Duranda

nikt nie wątpił o jego śmierci.

Gdy grabarze przyszli zamknąć trumnę, zrozpaczona żona prosiła ich, by ją na chwilkę zostawili samą ze zmarłym. Uszanowano ten ból a małżonkowie, korzystając z tej chwili, włożyli do trumny manekina którego owinęli w całum. Durand, ukryty z firankami, śledził swój pogrzeb.

W dwa miesiące potem w towarzystwie ubezpieczeń zjawiła się wdowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny (był to sam Durand) i odebrali pieniądze.

Za tę sumę kupili majątek ziemski, w którym gospodarowali. Nikt nie domyśliłby się nigdy oszustwa, gdyby nie to, że Durand kupił pług parowy za sporą sumę i nie chcąc za niego płacić, podał się za syna swego byłego szefa.

Przypadkowo właściciel firmy znał tamtego człowieka, za którego Durand chciał uchodzić.

Oszusta aresztowano.

i dopiero na zosadzie śledztwa przekonano się, że to „nieboszczyk“ Durand.

Sprawa w Ljonie potrwa dość długo.

Jakie szkody wyrządziła wojna w Szanghaju.

Podczas walk o Szanghaj między armją kantońską a japończykami, miasto poniosło olbrzymie straty, wynoszące setki miljonów dolarów.

Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w ruchomościach i nieruchomościach — 535 milj. dolarów; straty wyrządzone firmom handlowym — 147 milj. dolarów; uszkodzenia budynków i gmachów publicznych — 200 milj. dol.; straty poniesione przez fabryki — 70 milj. dolarów.

Ogólna suma szkód i strat w cyfrach wynosi 987 milj. dolarów. Ale odnosi się ona tylko do dzielnic chińskich. Szkody wyrządzone w koncesjach cudzoziemskich sięgają około 200 milj. dolarów.

Przeciw intrygom, plotkom i anonimom powstaje liga ochrony etyki

Walka konkurencyjna, zwłaszcza w handlu, doprowadza częstokroć do zaniku nietylko koleżeńskości, ale i honoru. Osoby tego samego zawodu nie przebierają w środkach, by zgnębić rywala. Listy anonimowe do urzędów skarbowych, puszczanie plotek, są na porządku dziennym.

Wypadki tego rodzaju trafiają się zresztą nietylko w handlu, lecz i w wolnych zawodach. To też ma powstać w Warszawie liga ochrony etyki konkurencyjnej. Będą do niej należeli przedstawiciele wszelkich zawodów. Komitet organizacyjny zbierze się w dniach najbliższych.

WYCIECZKA PO MORZU PÓŁNOCNEM.

Jak już pisaliśmy, w dniu 5 sierpnia wyrusza wycieczka, urządzona staraniem Touring klubu, po morzu Północnem, okrętem „Polonia“. Wycieczkowicze zwiedzą m. in. Gdynię, Kopenhagę, Oslo, Antwerpję i t. d. Powrót 18 sierpnia rb. Ceny biletów od 400 zł. zależnie od kabiny. Paszporty i wizy zagraniczne zbędne. Informacje i zgłoszenia przyjmuje wydział turystyczny śląskiego twa wystaw i propagandy gospodarczej Katowice, Stawowa 14.

—ogo—

HUMOR.

POPULARNE HASŁO, W PRAKTYCZNEM ZASTOSOWANIU.

Myśl spadkobiercy bogatego stryjaszka, umierającego na cukrzycę:

— To jednak święta prawda, że cukier krzepi!

KRYZYS PRZEZ DUŻE K.

Czasy są ciężkie, bardzo ciężkie.

Kupiec bławatny, pan Grzymisław Basałykier, nudząc się niemiłosiernie w sklepie, odwiedził wieczorkiem swego sąsiada, pana Gwidona Patatajera, który handluje ubraniami.

— Nu, panie Patatajer, jak tam interes? — pyta na wstępie pan Basałykier. — Klijenci są?

— Moi klijenci są jak wtorek! — odpowiada posępnie pan Patatajer.

— Z powodu?

— Z powodu: jeden na tydzień.

U FRYZJERA.

— Pana szanownego ostrzyc na jeża, czy po sekwestratorsku?

— Co to znaczy: po sekwestratorsku?

— Do gołej skóry!

SPEŁNIONA PROŚBA.

Stara, brzydka a niestety zalotna panna Anastazja zagadnęła raz wesołego pana Zygmusia:

— Panie Zygmuncie, chciałabym, żeby mi pan ofiarował na imieniny coś, coby mi przypomniało moje młode lata!

I pan Zygmuś posłał pannie Anastazji na imieniny pięknie oprawiony, — kalendarz z 1888 roku.

PRZY KASIE KOLEJOWEJ.

Zakochany mąż, w podróży poślubnej: — Proszę dwa bilety do Paryża, dla mnie i dla mojej żoneczki.

— Która klasa?

— Pierwsza klasa blondynka, z niebieskiemi oczami!

OCALONY.

Po nocy, spędzonej w podłym hoteliku prowincjonalnym, pan Skotopasik spotyka na korytarzu właściciela.

— No, jak się panu dobrodziejowi spało? — pyta hotelarz.

— Powiem tylko tyle: Bogu dziękuję, że tygrysów nie zaliczył do robactwa domowego, bo już nie żyłbym dzisiaj! — odparł pan Skotopasik.

SZCZĘŚLIWA KOBIETA.

Na targu rozmawiają dwie kumoszki.

— Oj, moja pani Błażejowa, szczęśliwa była ta nasza pramatka Ewa?

— Ze względu?

— Ano, ze względu, że jej Adam do szynków nie chodził, bo przecież w raju restaurantów nie było... „Filut“.

ROZTROPNA.

— Na jakiej podstawie twierdzi pani, że język angielski nie jest trudniejszy, niż francuski, a oba języki są, według pani, jednakowo trudne?

— To bardzo proste. Przecież zupełnie jednakowo nie rozumiem dźwiękowców francuskich, jak i angielskich!..

SEN, KTÓRY SIĘ ZIŚCIŁ.

Agent: — Panie dyrektorze! Mam coś dla pana: — szelki mogące służyć jako przycisk!

— Wie pan, ja wiedziałem, że pan dzisiaj przyjdzie.

— Doprawdy? A skąd, jeśli można wiedzieć?

— Bo śniło mi się, że kogoś wyrzucałem za drzwi...

CUD.

Do cadyka przychodzi kupiec z prośbą o radę:

— Rebe, powiedz mi co mam zrobić: ugodzić się, ogłosić plajtę, czy sprowadzić pieniądze ze Szwajcarji i regulować?

Cadyk pomyślał chwilę:

— Patrz, mam tutaj monetę, rzucam ją w górę. Jeżeli padnie i ukaże reszkę — zrób ugodę; jeżeli ukaże orzełka — ogłoś plajtę; gdyby zawisła w powietrzu — ściągaj pieniądze ze Szwajcarji i płać wszystko.

HOJNY.

Konający do doktora:

— Ach, panie doktorze! Dałbym pół życia zato, żebym mógł pożyć jeszcze chociaż z dziesięć lat!

„Filut“.

ZE SPORTU.

Turniej w Wimbledonie rozpoczęty

TŁOCZYŃSKI PRZESZEDŁ DO DRUGIEJ RUNDY.

Na klasycznych kortach trawiastych Wimbledonu rozpoczął się wielki turniej tenisowy o **nieoficjalne mistrzostwo świata**, w którem w ciągu dwuch tygodni najlepsi przedstawiciele białego sportu wszystkich krajów toczyć będą między sobą zacięte walki.

W ciągu onegdajszego dnia o bardzo nie pewnej pogodzie rozegrano szereg spotkań w grze pojedyńczej panów. — Wyniki najważniejszych z nich są następujące: **Tłoczyński — Godsell (Anglja) 6:1, 6:3, 7:5.** Dzięki temu zwycięstwu, które wykazało formę Tłoczyńskiego przechodzi nasz reprezentant do **drugiej rundy turnieju. Siba (Czechosłowacja) — Lysaght (Anglja) 3:6, 6:1, 7:5, 6:2.**

DO KLUBÓW I ORGANIZACYJ SPORTOWYCH W DĄBROWIE.

Komisja PW. i WF. w Dąbrowie zawiadamia miejscowe organizacje sportowe, oraz sportowców niestowarzyszonych, że w dniu 26 bm. odbędą się powiatowe zawody sportowe na stadjonie w Dąbrowie.

Zgłoszenia na piśmie miejscowych zawodniczek i zawodników przyjmuje instruktor W. F. do dnia 25 czerwca włącznie w godz. od 13-ej do 15-ej w lokalu komisji WF. i PW. (magistrat).

—oOo—

Z ŻYCIA KOLARZY W DĄBROWIE.

Tow. gimn. „Sokół" w Dąbrowie zorganizowało sekcję kolarską. Przy intensywnej pracy zarządu, jak i współpracy wszystkich członków sekcja ta świetnie się rozwija i obecnie liczy 28 członków.

Zadaniem powyższej sekcji jest wyrobienie fizyczne przez uczestniczenie w złotach sokolich, urządzania zawodów sportowych i przedewszystkiem organizowania wycieczek krajoznawczych.

Do tej pory sekcja zorganizowała kilka wycieczek jak do: Kuźniczki, Ojcowa, Zakopanego, Wisły, Krakowa, Trzebini, Chrzanowa i ostatnio Krywałtowa (w powiecie rybnickim).

Ponadto energiczny zarząd sekcji, w którego skład wchodzą pp.: **kierownik Djonizy Kowalski, kap. tur. Mieczysław Szydłowski, kap. sport. Leon Juszczyk, sekretarz Jerzy Kruszewski, skarbnik Kazimierz Szymański,** projektuje wiele dalszych wycieczek mających na celu zwiedzenie zabytków historycznych.

Wrażenia z poszczególnych wycieczek wpisywane są do księgi „Kronika sekcji kolarskiej", w której przedstawiają pozytywną pracę wyżej wspomnianego zarządu.

Trzeba z uznaniem przyznać iż na terenie Dąbrowy jest to jedyna sekcja kolarska, która w tych trudnych warunkach stara się u swych członków wzbudzić zamiłowanie do turystyki a szczególnie do sportu.

PIŁKA NOŻNA.
SAMSON — KINERETH 7:3 (2:1)

Zawody zakończyły się zwycięstwem Samsona. Bramki strzelili: **Klajman (3), Alszer (2), Rossman (1) i Rubin (1).** Dla Kinerethu bramki zdobyli **Rubin (2) i Landon (1).** Sędziował p. **Pietrzyk** b. dobrze.

Warta (Zawiercie)—Brygada 2:1 (0:1).

Zawiercka Warta pokonała Brygadę w stosunku 2 : 1.

Victorja — Turyści 5 : 1 (1 : 1).

Victorja odniosła walne zwycięstwo w spotkaniu z K. S. Turyści.

— Mistrz kl. **Orlę** pokonał **Ascolę** w stosunku 3 : 2.

—oOo—

TABELA MISTRZOSTW A KLASY PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela mistrzostw A klasy podokręgu częstochowskiego przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Warta - Zawiercie	10	18	35:9
Skra - Częstochowa	10	16	25:8
Victoria	10	11	23:13
Brygada	10	9	24:19
Myszków	11	9	17:22
Turyści	11	7	22:25
Warta - Częstochowa	10	0	2:52

—oOo—

NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

W Helsingforsie w biegu na 5 km. **Lehtinen** pobił rekord światowy na 3 mil ang. (4827 mtr.) 13:50 i na 5 km. 14:16,9.

Drugim był **Isohollo** 14:18, a trzecim **Virtanen** 14:36.

Amerykanin **Sexton** rzucił kulą 16.07, bijąc rekord światowy.

WEISSÓWNA BIJE REKORD ŚWIATA.

Rekordzistka świata w rzucie dyskiem Weissówna potwierdziła swoją znakomitą formę, ustanawiając nowy wspaniały rekord światowy w rzucie dyskiem — 42 mtr. 43 cm.

REPREZENTACJA POLSKI NA MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Czechosłowacją przedstawia się następująco: 60 mtr. **Breuerówna, Sikorzanka,** 100 mtr. **Breuerówna, Orłowska,** 200 mtr. **Orłowska, Gotlebówna,** 800 mtr. **Świderska, Lebekówna,** 80 mtr. płotki, **Schabińska, Freiwaldówna.** Sztafeta 4x100 **Breuerówna, Schabińska, Sikorzanka, Orłowska, Manteuflówna** (rezerw. **Weissówna**). Kula: **Jasińska, Weissówna.** Dysk: **Weissówna, Cejzikowa.** Oszczep: **Cejzikowa, Jasieńska** (rez. **Smętkówna**).

PORAŻKA SZAMOTY W BORDEAUX.

Szamota wziął udział w wielkich międzynarodowych zawodach kolarskich o **„Grand Prix Republique"** w Bordeaux, przyczem w przedbiegu na 4 startujących zajął drugie miejsce za **Michardem**, a przed **Carterem**, zaś w repeszażu przegrał nieznacznie z **Richlim** (Szwajcarja), bijąc dwóch zawodników. Finał wygrał **Michard.**

SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości firmy **Wiktorja Piechowicz** w Olkuszu, zgodnie z art. 511 K. H. i decyzją Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 10. czerwca 1932 r. zawiadamia, że termin ostateczny do sprawdzenia wierzytelności został oznaczony na dzień **4 LIPCA 1932 R. O GODZ. 10-ej RANO w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.**

W terminie powyższym powinni się stawić wszyscy wierzyciele i przedłożyć swoje wierzytelności, którzy nieobecni byli w terminie dnia 25. maja 1932 roku.

Niestawienie się w terminie ostatecznym pociąga za sobą konsekwencje, zawarte w art. 513 K. H.

STEFAN RIESS
SYNDYK TYMCZASOWY.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W HOLANDJI.



Nawet Holandję nie ominęła klęska bezrobocia. — Zdjęcie nasze przedstawia pochód bezrobotnych w Hadze w którym biorą udział kobiety, mężczyźni i dzieci. Na czele wódz partj robotniczej Wibat.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

NIEMIECKIEGO UDZIELA i przygotowuje do handlowej Sosnowiec, Piłsudskiego 46 m. 10.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM dom nowy 7 izb, 3 piwnice, 106 prętów przy szosie Grodziec — Boleradz. Dudek.

DO sprzedania domek nowy cały wolny, ewentualnie budka spożywcza wraz z mieszkaniem nie drogo. Wiadomość: Będzin „Expres Zagłębia".

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

KASPRZYK BRONISŁAW zgubił książeczkę P. K. Ch. w Olkuszu.

NOWAK ANTONI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych nr. 1619 wydaną w Kielcach na nazwisko Szymczyk Wojciech.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę Kasy Chorych wydaną w Kielcach na nazwisko Bartosiewicz Władysław.

HURKOWI ADAMOWI skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Chełm, dowód kolejowy nr. 690.442 oraz legitymację pozwolenia chodzenia po torach nr. 27.

ALFREDA DOROBISZ zgubiła kartę rejestracyjną wydaną przez PUPP. w Zawierciu.

DNIA 15 6. zgubiono na stacji w Katowicach dowód osobisty kolejowy nr. 1085, wydany w Sosnowcu w Dyr. Kolejowej na nazwisko Marji Kroguleckiej. Łaźnia miejska w Będzinie.

STANISŁAW GRABOWSKI zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wydany w Sosnowcu i kartę rejestracyjną.

LEWKOWICZ JANKIEL zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE

OSTRZEŻENIE. Z dniem 15. VI. 1932 roku przestał pracować w mojej firmie Grzegorz Chwaścik i za wszelkie zamówienia i zaliczki nie odpowiadam. Marjan Zinger, Sosnowiec, Marjacka 7.

UNIEWAŻNIAMY książkę rachunkową „Singer" z Katowic. Marja i Kazimierz Kujawscy.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.